Kraków
PT. Bibljoteka Jagiellońska

Dziś dodatek: Filmowy

Numer zawiera 12 stron

Nr. 41 (należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, czwartek 11 lutego 1932 Rok XXXVI

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·80
z dostawą do domu . zł. 6·10
na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 6·10
za granica . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Niezależność samorządu.

Zarzutem głównym wysuniętym zgodnie przez obydwie opozycje endecko - undowska i sjońsko - socjalistyczną przeciw rządowemu projektowi nowej ustawy samorządowej jest pozbawienie samorządu jego niezależności, wówczas gdy ta niezależność od Państwa jest zdaniem oponentów najgłębszą istotą samorządowej ideji.

Nie przeczymy, że jeśli idzie o **średniowieczne** pojęcie samorządu, to istotą tego pojęcia była rzeczywiście, tak największa niezależność instytucyj samorządowych od władzy państwowej, Ta niezależność samorządów w średniowieczu była nietylko w całkowitej zgodzie, ale wręcz wynikała logicznie i organicznie z samej istoty średniowiecznego państwa i społeczeństwa, z ich stanowego, feudalnego ustroju. Państwo bowiem feudalne nie było organizacją ludności; a tylko organizacją poddającą ludność zorganizowaną w gminach, korporacjach i stanach władzy panującego dynasty, — władzy obcej, bo normalnie z najazdu i podboju pochodzącej. Stąd też w średniowieczu ludność podlegała dwom zasadniczo różnym władzom: **swej własnej** (gminnej korporacyjnej i stanowej), samorządowej i **obcej**, państwowej (monarchy).

Istotą więc samorządu poszczególnych korporacyj, gmin i stanów była w średniowieczu rzeczywiście niezależność i wyłączność od władzy państwowej w zakresie możliwie jak największym uzyskiwanym i rozszerzanym przez kupno lub walkę ze swym suwerennym, na drodze ugód i kontraktów na mocy zdobywanych na państwie i monarsze przywilejów.

Samorząd w pojęciu średniowiecznem, **samorząd feudalny** (niezależny od państwa) jest dziś jaskrawym anachronizmem; jest formą ustrojową, która się przeżyła wraz z feudalizmem i upadkiem średniowiecznego państwa stanowego, jest formą ustrojową tak dalece obcą i sprzeczną z istotą państwa nowoczesnego i ustrojem już nie tylko integralnej demokracji ku któremu idziemy, ale i tej liberalnej demokracji od której odchodzimy, że nie można dość się nadziwić, jak te tak bardzo nierealne i od tak dawna martwe ideje feudalnego samorządu mogą być jeszcze tak żywe w głowinach i uczuciach naszej endecko - undowskiej i sjonistyczno - socjalistycznej opozycji.

Upiorne to zjawisko tłumaczy się w znacznej mierze tem, że zarówno Austrja, jak i Rosja aż do czasu wojny należały w Europie obok Hiszpanji i Turcji do tych państw, które w ustrojach swych przechowywały w postaci mniej lub bardziej szczątkowej wiele bardzo form i instytucyj feudalnych.

Feudalnie pojęty samorząd był w Austrji dla żywiołów konserwatywnych okopem obrony przed liberalizmem i postępującą demokratyzacją organizacji państwowej, a dla licznych separatyzmów narodowościowo - krajowych naturalną barykadą w walce o jak największe wyodrębnienie się i niezależność. W Rosji natomiast — gdzie instytucje samorządowe stały się redutami walki z caratem o liberalizację i demokratyzację państwa — to, jeśli idzie o terytorjum dawnej Kongresówki, ludność polska watrościowała sobie samorząd po galicyjsku: przez autonomję stopniowo rozszerzaną do pełnej i całkowitej niezależności od państwa rosyjskiego.

Tak więc, w społeczeństwie naszem feudalna idea samorządu, ideja samorządu niezależnego od Państwa jest nietylko anachronizmem, gdy weźmiemy pod uwagę wyrażony w ideji tej stosunek społeczeństwa do Państwa, ale jest przedewszystkiem atawizmem, gdy idzie o najbliższą naszą przeszłość, o minione życie w obcem, zaborczem państwie i życiem tem wytworzoną antypaństwową uczuciowość i apaństwowe, „cywilne" myślenie.

Państwo demokratyczne jest państwem społecznem: jest niczem innem,

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Niezbyt fortunny występ Brüninga w Genewie.

Zorganizowana klika niemiecka bije na komendę oklaski. — W politycznych kołach genewskich mowa wywołała rozczarowanie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego (B) Z Genewy donoszą: Wczoraj późnym wieczorem kanclerz Bruening odbył szereg konferencyj z Tardieu, Brlandem i Simonem.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej wygłosił kanclerz Bruening mowę, w której, poza znanemi powszechnie tezami niemieckiemi, nie wniósł do debaty żadnych nowych momentów. (Mowę tę podajemy poniżej.)

W kołach genewskich mowa kanclerza Brueninga wywołała nawet rozczarowanie.

Dlatego może, aby zatrzeć wrażenie niezbyt udanego występu w debacie ogólnej, kanclerz Bruening zaprosił przedstawicieli prasy międzynarodowej dziś do siebie na konferencję prasową.

Berlin, 9 lutego. (PAT) W mowie swej, wygłoszonej dziś w Genewie, oświadczył kanclerz Bruening, że „skandal gospodarczy świata w chwili obecnej polega niewątpliwie w pierwszej linji na świadczeniach politycznych i przesadnym a nierównym stanie zbrojeń". Bruening powołał się na art. 8 paktu Ligi. Rząd Rzeszy i naród niemiecki domagają się po ich własnem rozbrojeniu rozbrojenia powszechnego. Naród niemiecki oczekuje rozwiązania problemu powszechnego rozbrojenia na zasadzie równouprawnienia i równego bezpieczeństwa wszystkich narodów. Delegacja niemiecka nie może przyjąć jako punktu wyjścia do praktycznych prac konferencji projektu konwencji, opracowanego przez komisję przygotowawczą. Delegacja niemiecka, w uwzględnieniu zawartej w pakcie Kelloga rezygnacji z wojny, zaproponuje zakaz i ograniczenie tych rodzajów broni, które służą przeważnie napaści.

Wkońcu kanclerz oświadcza, że jako pełnouprawniony członek Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej — Niemcy wstawią się za powszechnem i niedwuznacznem rozbrojeniem, jakie przewiduje pakt Ligi dla wszystkich członków Ligi jednakowo i w myśl tych zasad, które dają wszystkim narodom równy stopień bezpieczeństwa.

Warszawa, 9 lutego. (B). Z Genewy donoszą: Ogólny niesmak wzbudził fakt, że

po mowie Brüninga odezwała się zorganizowana klaka niemiecka na trybunach dla publiczności.

Mowę Brüninga **oklaskiwali również czynni urzędnicy generalnego sekretarjatu Ligi Narodów narodowości niemieckiej.** Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, że urzędnicy międzynarodowej instytucji manifestują publicznie swoje uczucia. Jest to również **ilustracja zupełnie chybionego systemu i klucza obsadzania stanowisk urzędników sekretarjatu generalnego Ligi Narodów.**

Warszawa, 9 lutego. (B.) Z Genewy donoszą: Dziś po południu

Brüning wyjechał do Berlina.

Na spodziewanem jutro posiedzeniu Rady Ligi zastąpi Brüninga von Bülow.

=□=

12 miljonowe saldo dodatnie w bilansie handlowym za styczeń.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) Według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska w styczniu 1932 r. przedstawiał się następująco: przywóz 143.770 tonn wartości 80,462.000 zł., wywóz 1,280.300 tonn wartości 93,316.000 zł.

Dodatnie saldo wynosi wobec tego **12,854.000 złotych.**

Fala mrozów ogarnęła Polskę.

Na dziś przewidziany jest 25-stopniowy mróz.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) **Komunikat Państw. Inst. Meteor.** Spadek temperatury wystąpił w dniu 9 b. m. w sposób nadzwyczaj wybitny na całym obszarze Polski. O godz. 7 rano temperatura wynosiła —22 do —20 st. w Wileńskiem, —21 do —18 st. na Polesiu, —16 st. na Podlasiu, —14 st. na Pomorzu, —11 st. w Wielkopolsce, na Wyżynie Małopolskiej. Podkarpacie znajdowało się jeszcze na obszarze stosunkowo cieplejszego powietrza morskiego i temperatura wynosiła tu —3 do —1 st., a w górach od —8 do —5 stopni. (Wieczorem nastąpiło tu znaczne ochłodzenie.)

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 10 b.m.: Śląsk, Małopolska Wsch. rano jeszcze chmurno, miejscami opady śnieżne, a potem pogodnie, temperatura rankiem —15 do —22 st., dniem niewielki tylko wzrost temperatury, słabe wiatry północne i północno—wschodnie. Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Podole, Wołyń, Polesie i Wileńskie: zachmurzenie zmienne, przeważnie umiarkowane, temperatura nocą do —30 st. w Wileńskiem, od —20 do —25 st. w pozostałych z wymienionych dzielnicach, rankiem od —18 do —25 st.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 9 lutego b. r. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 723.13 temperatura —9.2, o godz. 1 w poł. ciśnienie barom. 728.10 temp. —13.6, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. 734.02 temp. —17.6 stopni.

=□=

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

jak właśnie tą organizacją, przez którą społeczeństwo dochodzi do władzy nad sobą i samo sobą rządzi, jest jednym wielkim samorządem.

Samorząd gminy jest tu podstawową komórką organizacji samego państwa, jakże więc może być od państwa niezależnym?

Ideja niezależności samorządu jest ideją feudalną, ideją antydemokratyczną i antypaństwową.

I gdy o ideę tą walczą żywioły separatystyczne — to nie dziwimy się, nie dziwimy się więc ani Niemcom śląskim, ani Undowi; — gdy niezależności dla samorządu domaga'a się endecy i syjoniści — to rozumiemy ich stanowiska — są w zgodzie z swymi wsteczn mi, feudalnymi, apaństwowymi tęsknotami, z cywilnymi, „liberalnymi“ ideałami drobnego kramikarza, który naichętniej oddałby państwu co konieczne, byle mieć wolność żerowania na jakimś gminnym pastwisku.

Mniej jasną jest geneza zapału socjalistów w walce o feudalne ideały samorządowe endeków. Kryje się ona w całkowitej aberacji myślowej naszej PPS., która dawno zgubiła się w sobie samej, widząc w zwycięstwie endeckich i undowskich ideałów jedyną gwarancję swego renesansu.

Samorząd w Polsce nie będzie niezależnym, bo musi stać się szkoła wychowania państwowego najszerszych mas ludności i warsztatem pozytywnej pracy państwowo-społecznej przy powszechnym prawie głosowania.

Prof. Kot znów na widowni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (M). Drobny pozornie incydent, który miał miejsce dziś podczas otwarcia dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o ustroju szkolnym na komisji oświatowej zdemaskował moralne i ideowe oblicze opozycji, tudzież tych sfer, któremi ona w walce z projektem się posługuje.

Jak wiadomo, poseł Piotrowski z PPS. na poprzedniem posiedzeniu komisji postawił wniosek, aby komisja rozpisała ankietę do uniwersytetów w sprawie ustroju szkolnictwa. Komisja wniosek ten odrzuciła. Dziś przed rozpoczęciem dyskusji poseł Kornecki ze Stronnictwa Nar. podał do wiadomości że senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przesłał do sejmu memorjał w sprawie projektowanego ustroju szkolnictwa i domagał się, aby komisja przerwała obrady nad projektem i zajęła się owym memorjałem.

Otóż należy zapytać, co to jest za memorjał. Nosi on firmę Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Adresowany do ciał ustawodawczych, zawiera krytykę i atak na osobę ministra oświaty. Już to samo jest niesłychane, gdy się zważy, że przecie senaty uniwersyteckie podlegają ministerstwu oświaty. - Otóż na podstawie zupełnie pewnych danych stwierdzić należy, że memorjał ów jest nietyle memorjałem Uniwersytetu Jagiellońskiego, ile osła wionego profesora Kota, któremu senat tej czcigodnej wszechnicy pozwolił użyć swej firmy, tego samego prof. Kota, który był autorem t. zw. protestów brzeskich i którego bliskie stosunki z wolnomularstwem są notorycznie znanym faktem. P. Kot jest dziś dyktatorem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pod jego wpływem zabronił poszczególnym profesorom opowiadać się publicznie za projektem nowego ustroju szkolnego. Jest rzeczą znamienną, że jedyny właśnie Uniwersytet Jagielloński nie wysłał swoich delegatów na zjazd profesorów Uniwersytetów polskich, który, jak donosimy na innem miejscu, odbył się w niedzielę, 7 bm. i który pozytywnie ustosunkował się do projektu ustroju szkolnego. Smutną jest rzeczą, że Stronnictwo Narodowe w osobie p. Korneckiego dało się użyć za narzędzie p. Kota i mafii za nim stojącej.

Za wnioskiem p. Korneckiego głosowała oczywiście PPS. i Undo. Wogóle trzeba stwierdzić, że endecja ukraińska z Undo stale głosuje za endecją polską przy debacie nad ustrojem szkolnictwa.

* * *

Warszawa, 9 lutego. (PAT.). Sejmowa komisja oświatowa prowadziła na dzisiejszem posiedzeniu debatę szczegółową nad rządowym projektem ustawy o ustroju szkolnictwa. Załatwiono ogółem 11 artykułów projektu, poczem przyjęto poprawki referenta.

Posłowie **Sommerstein i Wełykanowicz** zgłosili szereg poprawek dotyczących spraw narodowościowych w ustawie.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) zaatakował podstawę organizacyjną wyrażającą się w 7 - letniej szkole powszechnej.

Ksiądz pos. Szydelski i pos. Dąbrowski zgłosili poprawki dotyczące wychowania moralno-religijnego.

Wszystkie te poprawki upadły odnośnie zaś ostatniej złożył oświadczenie referent, że sprawa wychowania moralno - religijnego jako ściśle programowa nie może dotyczyć artykułu 11 i znajdzie jeszcze wyraz w debatach nad tą ustawą z inicjatywy B. B. W. R.

W dyskusji udzielał wyjaśnień wiceminister Pieracki. Na tem posiedzenie zakończono.

=□=

Budżety rolnictwa i reform rolnych

przedmiotem ożywionej debaty w sejmie.

Warszawa, 9 lutego. (PAT.) Marszałek Świtalski otworzył plenarne posiedzenie sejmu o godz. 15.20. Izba przystąpiła do dalszej debaty nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Pos. Fijałkowski ustosunkowuje się krytycznie do budżetu tego ministerstwa.

Pos. Pomianowski uważa, że całe szkolnictwo rolnicze powinno, jak dotąd, podlegać ministerstwu rolnictwa.

Pos. Gruszczyński oświadcza że do obecnego budżetu Klub Ch. D. ustosunkowuje się negatywnie.

Pos. Sänger (Klub niemiecki) domaga się ustawy o dobrowolnych nadzorach sądowych również i dla gospodarstw rolnych.

ZASADNICZE SPRZECZNOŚCI W POSTULATACH OPOZYCJI.

Pos. Lechnicki (BBWR.) stwierdza, że dyskusja dała ciekawy obraz sprzeczności między tem co mówi opozycja z prawej i lewej strony. **Opozycja ta niejednolita politycznie okazuje się zupełnie nie twórczą gospodarczo.** Wszyscy się skarżą że budżet rolnictwa jest zbyt szczupły ale jednocześnie opozycja stwierdza, że obciążenie podatkowe jest za wielkie i żąda budżetu nakładającego jak najmniejsze ciężary podatkowe. Jest w tem zasadnicza sprzeczność. **Gdyby panowie z opozycji czuli się odpowiedzialnymi, dawaliby inną ocenę sytuacji niż obecnie.** Mówca szczegółowo polemizuje z tezami posła Czetwertyńskiego z Klubu Nar. udowadniając, że teza ta „o sprowadzeniu pieniądza na wieś“ mogłaby zachwiać stabilizacją waluty. Mówca wykazuje jednocześnie **sprzeczność między wystąpieniami posła Rybarskiego i posła Czetwertyńskiego.**

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) odpiera zarzut sprzeczności między stanowiskiem posła Czetwertyńskiego i swojem własnem.

NAJWAŻNIEJSZE DLA ROLNICTWA SPRAWY.

Pos. Rudowski (BBWR.) uważa, że największe prawo moralne do reprezentowania w tej izbie ma BBWR., gdyż liczy 80 posłów rolników. W argumentach i tezach opozycji znajduje mówca tylko głęboki pesymizm albo demagogię albo wnioski, **które właśnie rolnicy z BBWR. wnieśli i które w najbliższej przyszłości będą realizowane.** Najważniejsze są już opracowane i wkrótce wpłyną a mianowicie w zakresie ulg w zaległościach podatkowych, skarbowych, samorządowych i świadczeń socjalnych, dalej w sprawie zmniejszenia oprocentowania pożyczek długoterminowych wreszcie co do wstrzymania chwilowego a później zracjonalizowania procedury egzekucyjnej. **Sprawy te są ważniejsze dla rolnictwa niż wysokość budżetu ministerstwa.**

Pos. Długosz (BBWR.) zwraca uwagę, że w związku z zastosowaniem przez rząd premij przy wywozie zboża, **do kieszeni rolników wpłynęło 150 miljonów zł.**

W ciężkiej sytuacji, podkreśla mówca należy się skupić przy rządzie i nie postępować tak jak opozycja, która wzywa do niepłacenia podatków.

Budżet min. reform rolnych.

Warszawa, 9 lutego. (B). Po dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa, Sejm przystąpił o godz. 7 wiecz. do debaty nad budżetem Min. Reform Rolnych. Pierwszy zabrał głos referent pos. Sanojca. Podkreślił, że do rolnictwa cała Izba powinna się odnosić z miłością.

Pos. Sacha: Z wolną miłością.

P. Sanojca: To Pan jest zwolennikiem wszechstronnej wolnej miłości (duża wesołość). P. Sanojca nie widzi jednak w kołach opozycyjnych tej miłości do rolnictwa, przeciwnie, uważa, że partyjna atmosfera utrudnia rzeczowe rozpatrywanie zagadnień rolniczych.

Ustawa o zgromadzeniach.

Dyskusja w komisji administracyjnej.

Warszawa, 9 lutego. (PAT.). Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem wicemarszałka Polakiewicza przystąpiła do dalszej dyskusji ogólnej nad projektem ustawy o zgromadzeniach.

Po przemówieniach posłów Wierczaka, Wrony i Markiewicza zabrał głos

wiceminister Nakoniecznikow-Klukowski

odpierając zarzut, jakoby administracja utrudniała i krępowała wolność zgromadzeń, Rząd nie uchyla się od wprowadzenia pewnych poprawek w projekcie o ile nie będą zmieniały zasad projektu. Po wyjaśnieniu dyrektora departamentu Weisbroda

referent projektu pos. Zdzisław Stroński

dał pogląd na całokształt dyskusji pod kreślając istotnie różnice między stanowiskiem rządu i klubu BBWR. z jednej a opozycja z drugiej strony. Różnica ta polegała na tem, że **opozycja zmierza do uchylenia ingerencji władz nadzorczych nad zgromadzeniami, co w interesie bezpieczeństwa jest niedopuszczalne.** Referent zaznaczył, że sam projekt wprowadzając usprawnienia postępowania i przejrzystości przepisów, jest udogodnieniem i wykazał, że projekt ten nie krępuje swobody obywatelskiej.

Na tem dyskusję ogólną nad projektem ustawy o zgromadzeniach zakończono poczem referent przeszedł do szczegółowego omawiania projektu.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Ujednostajnienie egzekucyj.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lutego. (B.) Dziś po południu odbyło się pod przewodnictwem p. Premjera posiedzenie Rady Ministrów, z udziałem tych ministrów, którzy nie byli w danej chwili zajęci w Sejmie. Rada Ministrów zatwierdziła m. in. **projekt ustawy o ujednostajnieniu egzekucyj.** W ustawie tej chodzi o to, co już zapowiedział minister skarbu Piłsudski, **aby wszelkie podatki, zarówno państwowe, jak komunalne oraz zaległości ubezpieczeniowe ściągane były tylko przez sekwestratora Ministerstwa Skarbu.**

Dalej Rada Ministrów zatwierdziła **projekt ustawy o postępowaniu przy scalaniu gruntów w Małopolsce** i przepisach hipotecznych na tamtejszym terenie.

Pozatem zatwierdzona została jedna z ustaw związanych z wykonaniem konkordatu, mianowicie **o składkach kościelnych.**

=□=

Huragan nad powiatem lubelskim.

Lublin, 9 lutego. (PAT.) Nad powiatem lubelskim przeszedł gwałtowny huragan, który we wsi **Wesołówce zawalił oborę, zabijając kilkadziesiąt sztuk bydła i raniąc kilka koni.**

Huragan w pobliżu Łyskowa strącił z wysokiego nasypu pewną kobietę, która ciężko poraniona upadkiem, wkrótce potem zmarła.

Dochody i wydatki budżetowe w styczniu.

Warszawa, 6 lutego. (PAT.) Dochody budżetowe skarbu wyniosły w styczniu 175,3 milj. zł., wydatki zaś 178 milj. zł. Deficyt budżetowy wyniósł zatem 2.7 milj. zł. Nieznaczny ten deficyt po uprzednich dwóch miesiącach, które przyniosły skarbowi nadwyżkę dochodów nad wydatkami, spowodowany został zmniejszeniem się dochodów z lasów państwowych w związku z cenami na drzewa, oraz z przedsiębiorstwem kolei państwowych w związku ze skurczeniem się przewozów. Tem niemniej ogólne wyniki budżetowe w ostatnich trzech miesiącach są zadowalniające, gdyż równowaga budżetowa została utrzymana.

LICZBA BEZROBOTNYCH WZROSŁA.

Warszawa, 9 lutego. (PAT.). Wedle danych statystycznych liczba bezrobotnych na obszarze całego państwa wynosiła w dniu 6 bm. 332.512 osób, co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 6730 osób

=□=

Mobilizacja w kilku okręgach Chin.

W Szanghaju szczęście zaczyna sprzyjać Chińczykom.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G). Z Londynu donoszą: Dziś o świcie podczas gęstej mgły odezwały się po raz pierwszy w Szanghaju ciężkie moździerze japońskie. Ogień skierowany był na fort Wasung, który pozostaje jeszcze w rękach Chińczyków. Po huraganowym ogniu piechota japońska przeszła do ataku.

Japończykom udało się zająć odcinek wybrzeża rzeki Jang-Tse.

Straty po obu stronach były znaczne. Ogień artylerji przypominał chwilami kanonadę na froncie z czasów wielkiej wojny.

Zdobycz Japończyków wyraża się w kilkuset metrach brzegu między fortem a rzeką.

Japończycy musieli zaprzestać bombardowania fortu Wasung wskutek flankowego ataku wojsk chińskich,

które nieoczekiwanie ruszyły do szturmu na dzielnicę japońską w Szanghaju. **Dzielnica japońska była ostrzeliwana przez artylerję chińską,** przyczem kilka granatów rozerwało się koło głównej kwatery japońskiej. W pewnym momencie żołnierze chińscy wtargnąwszy na teren koncesji, usiłowali opanować szturmem gmach przedstawicielstwa japońskiego.

W porcie szanghajskim rozpoczęło się lądowanie znacznych sił japońskich — około 15.000 ludzi.

Na północy od fortu Wasung Japończycy wybudowali dwie linie okopów, przypominających pod względem techniki umocnienia polowe z czasów wielkiej wojny.

Warszawa, 9 lutego. (G). Z Londynu donoszą: **W nowej stolicy Chin Loyang odbyła się konferencja generałów chińskich pod przewodnictwem marszałka Czang - Kai -Szeka..**

Postanowiono ogłosić mobilizację w kilku okręgach kraju.

Gen. Wu - Pei - Hu wypowiedział się za wypowiedzeniem wojny Japonji.

Szanghaj, 9 lutego. (PAT) Z powodu intensywnego ostrzeliwania portu Wu Sung przez japońskie statki wojenne, nastąpiła dziś po południu w forcie ogłuszająca eksplozja, poczem ukazały się kłęby dymu.

Fakt powyższy zdaje się wskazywać na to, że wyleciał w powietrze skład amunicji portu.

=□=

Kawa Meinla

Specjalna,	1/4 *kg*	**3.70**
Mieszanka I,	1/4 „	**3.40**
Mieszanka II,	1/4 „	**3.—**
Mieszanka III,	1/4 „	**2.60**
Mieszanka IV,	1/4 „	**2.20**
Mieszanka V,	1/4 „	**1.70**
Mieszanka VI,	1/4 „	**1.50**
Popularna,	1/4 „	**1.30**

tylko

AKADEMICKA 2a

RYNEK 18. 425t

Hartują gardło

przeciw przeziębieniu, leczą zapalenie gardła łagodzą kaszel

DRAŻETKI BENGALSKIE

KARPIŃSKIEGO. 257n

Codziennie zamach bombowy.

W Indjach wzmaga się akcja terorystyczna.

Londyn, 9 lutego. (PAT.). Władze brytyjskie są poważnie zaniepokojone wzrostem aktywności terrorystycznej w Indjach. Codziennie prawie wydarzają się zamachy.

Po ostatnim nieudałym zamachu na gubernatora Bengalu **wczoraj rzucono bombę w miejscowości Aramgarch nie daleko Bombaju, przyczem 7 policjantów zostało ciężko rannych.**

Niemcy kłajpedzcy chcą plebiscytu.

Berlin, 9 lutego. (PAT) Wedle doniesień prasy niemieckiej, w kołach mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie zarysowuje się coraz wyraźniej dążenie do wysunięcia żądania plebiscytu, mającego zadecydować o przyszłości okręgu kłajpedzkiego.

Koła niemieckie w Kłajpedzie powołują się na niespełnione przez rząd litewski warunki, od których uzależniona została suwerenność Litwy nad obszarem Kłajpedy.

=□=

Przewódcy młodzieży akademickiej u marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (B) Z Wilna donoszą: Wczoraj o godz. 4 po poł. p. Marszałek Piłsudski przyjął na półgodzinnej audjencji komendanta Okręgu wileńskiego Legjonu Młodych, K. Bielińskiego oraz jego zastępcę St. Jędrychowskiego.

P. Marszałek żywo interesował się pracami ideologicznemi Legjonu Młodych oraz życiem młodzieży akademickiej w Wilnie, a specjalnie pracami samopomocowemi Bratniej Pomocy i projektowaną wystawą samopomocową.

Jednogłośnie przyjęte rezolucje zjazdu profesorów i docentów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (B) W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd profesorów i docentów szkół akademickich, stojących na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego. Zjazd zgromadził zgórą 60 profesorów i docentów ze wszystkich ośrodków akademickich Rzpltej. W obradach wzięli udział: minister Jędrzejewicz i wiceminister ks. prof. Żongołłowicz.

Przedmiotem obrad był referat prof. Rydzewskiego o nowej ustawie o ustroju szkolnictwa oraz prof. Czernego o reformie ustawy o szkołach akademickich.

Po wyczerpującej i rzeczowej dyskusji, trwającej cały dzień, przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Zjazd stoi na stanowisku, że autonomja i samorząd są podstawą normalnego życia uczelni akademickich oraz warunkiem pomyślnego rozwoju nauk.

2. Zjazd z uznaniem przyjmuje do wiadomości ogólne wytyczne ustawy o ustroju szkolnictwa, wniesionej do Izb pracodawczych.

3. Zjazd uznaje projekt ustawy o szkołach akademickich, opracowany przez Towarzystwo Kultury Akademickiej we Lwowie, za punkt wyjścia do dalszej dyskusji w ośrodkach akademickich i na zjazdach ogólnych, powierzając stałej delegacji tę sprawę.

4. Zjazd wypowiada pogląd, że poza normalnym biegiem prac, prowadzonych przez senaty i rady wydziałowe uczelni akademickich, byłoby wskazane zorganizowanie zebrań dyskusyjnych życia akademickiego i w związku z życiem publicznem. W tym celu zjazd powołuje stałą delegację ośrodków akademickich, z prawem kooptacji, w następującym składzie: prezydjum: profesorowie St. Ehrenkreuz, M. Michałowicz, Br. Rydzewski, St. Zakrzewski. Członkowie z Krakowa: profesorowie K. Rouppert, St. Skoczylas. Z Lublina profesorowie: L. Białkowski i Czuma, ze Lwowa prof. Chyliński, Z. Czerny, St. Niemczycki, K. Stefko; z Poznania: prof. E. Frankowski, T. Kurkiewicz. St. Różycki, J. Sypniewski; z Warszawy profesorowie: St. Arnold, R. Błędowski, Fr. Czubalski, W. Dąbrowski, W. Świętosławski, B. Stefanowski, J. Ujejski; z Wilna profesorowie: W. Jasiński i Br. Wróblewski.

ZJAZD BEZPARTYJNEGO BLOKU we Lwowie.

Zjazd Prezesów i sekretarzy Rad powiatowych B. B. W. R., należących do okręgów wyborczych: Lwów, Sambor odbędzie się we Lwowie, dnia 14 lutego o godz. 11 przed południem w lokalu Sekretarjatu Rady Naczelnej ul. Sykstuska l. 43.

W Zjeździe biorą udział posłowie i senatorowie wyżej wymienionych okręgów wyborczych.

Wykrycie tajnego salonu gry w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 lutego. (G) Sensacyjnego odkrycia dokonała ubiegłej nocy policja, wkroczywszy do wytwornego lokalu znanego kupca warszawskiego Józefa Meisnera przy ul. Marszałkowskiej 138.

W ogromnym salonie, stylowo urządzonym, zastano przy zielonym suknie **16 osób grających w ruletkę.** Na okrzyk policji „ręce do góry!“ gracze poukrywali się do szaf, pod stoły i gdzie kto mógł. Meisnerowa dostała ataku histerji. Policja skonfiskowała pozostawione na stole gry kilka tysięcy złotych w różnej walucie.

Badanie wykazało istnienie specjalnych aparatów telefonicznych, ukrytych w ścianie, które miały sygnalizować zjawienie się policji. Tej nocy widocznie aparaty szwankowały.

Policja powyciągała graczy z ich skrytek i samochodem ciężarowym przewiozła ich do aresztów. Jest wśród nich kilka znanych osobistości.

KOMUNIKAT DLA SPORTÓW ZIMOWYCH.

W Karpatach i na Podkarpaciu 9-go b. m. rankiem było pochmurno i padał śnieg. Wskutek opadów grubość pokrywy śnieżnej wzrosła od kilku do kilkunastu centymetrów.

Stan śniegu: Cieszyn 9 cm puszysty, Rabka 36 cm puszysty, Szczawnica 45 cm. Krynica 66 cm. Żegiestów 55 cm puszysty. Zakopane Muzeum 45 cm, Sanatorjum Wojskowe 46 cm puszysty, koło Nosala 56 cm, Hala Gąsienicowa 121 cm, Dolina Kościeliska 62 cm puszysty, Truskawiec 22 cm. Skole 30 cm. Orów 65 cm puszysty, Worochta 36 cm, na zboczach północnych 50 cm.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Hasła strajku nie znajdą posłuchu wśród górników.

Katowice, 9 lutego. (PAT.). W związku z zakończeniem plebiscytu w sprawie wypowiedzenia się załóg kopalnianych za lub przeciw strajkowi Zespół Pracy wydał wczoraj komunikat, w którym po scharakteryzowaniu swego stanowiska w tej sprawie zawiadamia, że ze względu na to, iż większość kopalń wypowiedziała się przeciw strajkowi, **Zespół Pracy nie może wysunąć propozycji proklamowania strajku.**

Chwilę obecną uważa Zespół Pracy jako przygotowanie do przyszłej walki zarobkowej.

Sosnowiec, 9 lutego. (PAT.). W górnictwie **Zagłębia Dabrowskiego w dalszym ciągu sytuacja bez zmiany.** Wczoraj wszystkie kopalnie, w których nie ogłoszono świętówek pracowały normalnie. Hasła strajkowe nie znajdują posłuchu w masach górniczych. Jeszcze w bież. tygodniu mają się odbyć pertraktacje przemysłowców z górnikami.

Z OLIMPJADY W LAKE PLACID

Program na środę.

Lake Placid, 9 lutego. (PAT.). We środę w ramach zimowych igrzysk olimpijskich rozegrane zostaną następujące konkurencje: godzina 9'30 bieg narciarski na 18 klm., godzina 10'30 mecz hokejowy Stany Zjedn. - Niemcy, godz. 14'45 bieg pań na 1500 metrów., godz. 20'15 jazda figurowa pań na lodzie.

=□=

Praworządność — problem mniejszości — samorząd.

Przemówienie ministra Pierackiego na plenum sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (B). Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos minister Pieracki.

Pan minister odpowiada na zarzuty opozycji, podkreśla, że niema zamiaru zaprzeczać, iż we funkcjonowaniu tak olbrzymiego aparatu, jakim jest administracja Państwa zdarzają się i zdarzać będą błędy i sporadyczne niedociągnięcia. Stwierdza jednak, że organizacja naszej administracji uczyniła znaczny postęp. Stale wzrasta jej sprawność. Dzięki wysiłkom organizacyjnym osiągnięto znaczne potanienie administracji.

Minister ubolewa, że posłowie opozycyjni nie znaleźli ani jednego słowa uznania dla tej działalności organizacyjnej i dla sumiennej pracy urzędników podległego mu resortu Nie zauważono tego ważnego momentu, że dzięki długotrwałej stabilizacji stosunków politycznych coraz bardziej zyskuje na sile kryterjum działania państwowego. **Polska administracja jest emanacją własną narodu. Jej sprawność jest wyrazem nietylko uzdolnienia ministrów i Rządu, ale miarą zdolności narodu do rządzenia sobą. Należy** stwierdzić, że dzięki warunkam wytworzonym i ochronionym przez Marszałka Piłsudskiego naród wykazuje wielką pracę w dziedzinie swojej samowiedzy narodowej, co pozwala z otuchą patrzeć w przyszłość.

Nicość zarzutów o systemie policyjnym.

Następnie zapomocą konkretnych cyfr i danych minister wykazuje całą nicość zarzutów, że organizacja życia państwowego oparta jest na systemie policyjnym. Minister przypomina o ubolewania godnych wydarzeniach z grudnia 1922 r., kiedy wprowadzono stan wyjątkowy z powołaniem się na art. 134 Konstytucji, który wyraźnie przewiduje wydanie osobnej ustawy o stanie wyjątkowym, mającej bliżej określić zasady tego artykułu; Takiej ustawy nie było i wydały ją dopiero rządy pomajowe. Dopiero rząd pomajowy wykonał art. 66 Konstytucji, który mówi o zasadzie udziału czynników obywatelskich w administracji, art. 72 który mówi o poddaniu orzecznictwa karno-administracyjnego nadzorowi sądów zwyczajnych, art. 71, który przewiduje uregulowanie postępowania administracyjnego.

Jeżeli doda się, że i poprzednicy ministra Pierackiego i on sam nakazywali z naciskiem urzędnikom administracji studjowanie i stosowanie obowiązujących przepisów, jakoteż judykatury Najw. Trybunału Admin., jeżeli się przypomni starania czynione przez ministerstwo a zmierzające do udostępnienia obowiązujących przepisów zarówno urzędnikom, jak i szerokim sferom obywateli, to trzeba stwierdzić, że

zarzut niepraworządności, jako systemu administracyjnego pozbawiony jest faktycznych podstaw,

Jest rzeczą dziwna, że posłowie opozycyjni mówią tylko o praworządności nie korzystając z istniejących prawnych środków obrony. Przecież w każdym konkretnyb wypadku jest otwarta droga rekursu, skargi sądowo - administracyjnej skierowanie sprawy do sądu zwyczajnego. Tymczasem **opozycja obiera drogę może politycznie wygodną, lecz prawnie nieprowadzącą do celu, drogę wyciągania tych spraw w prasie albo przed forum sejmowem.**

Na podstawie cyfr wykazuje minister, że polityka karno administracyjna ministerstwa spraw wewn. **zmierza systematycznie do złagodzenia kar administracyjnych.** Minister stwierdza, następnie, że

nie widzi u nas ani przepisów obliczonych specjalnie na krępowanie swobody obywateli, ani tej licznej armji funkcjonarjuszy, któraby miała to skrępowanie przeprowadzać.

W innych państwach, gdy zwiększa się liczba mieszkańców, to zwiększa się i policja. U nas stan liczebny policji jest coraz mniejszy. Minister zbija zarzut bicia przez policję i komunikuje, że z jego polecenia wszystkie doniesienia skierowane są natychmiast do sądu. W r. 1931 oddano władzom sądowym 1920 wypadków, z czego władze sądowe rozpatrzyły 1139 a tylko w 14 wypadkach wydały wyrok skazujący.

Opierając się na przykładach minister wykazuje, że

dla każdego stronnictwa system policyjny istnieje dopiero wtedy, gdy organy państwowe uznają za potrzebne ograniczyć popędy tego właśnie stronnictwa, do naruszenia stanu prawnego innych ugrupowań, lub też spokoju całego społeczeństwa.

Przytaczając dalej szeroko konkretne cyfry, minister oświadcza, że zarzut jakoby administracja stosowała metody policyjne w stosunku do zgromadzeń i stowarzyszeń i prasy, całkowicie mija się z prawdą. Tak więc zapomocą niewłaściwych uogólnień i urojonych drobnych zajść lokalnych usiłuje się przekreślić zasługi rządu w zakresie organizacji i usprawnienia administracji, jakoteż podaje się w wątpliwość uczciwą i ofiarną pracę naszych urzędników.

Rząd nie zejdzie ze stanowiska deklaracji z 16 stycznia.

Przechodząc do spraw narodowościowych, minister odpowiada najpierw posłowi Lewickiemu, że

ani państwo ani jakikolwiek rząd nie może zawierać umów z poszczególnymi obywatelami ani też ugrupowaniami.

Zasada ta nie przeczy jednak istnieniu narodowości ukraińskiej ani możliwości jej rozwoju w ramach Rzplitej. Minister oświadcza, że **rząd nie zejdzie ze stanowiska deklaracji z dnia 16-go stycznia b. r.** bez względu na to czy będzie się to podobało poszczególnym reprezentantom politycznym, czy nie. Zgodne współżycie narodów zamieszkujących Małopolskę Wschodnią jest tak niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju tej dzielnicy, że

rząd konsekwentnie pójdzie ponad głowami polityków i znajdzie bez pośrednią drogę do porozumienia się z ludnością.

Jestem przekonany, oświadcza minister, że stronnictwa ukraińskie tę tendencję rządu zrozumią. Co więcej, jestem pewien, że większość ludu ukraińskiego pragnie żyć i pracować w spokoju.

Sądzę, że polityka, zmierzająca do zgodnego i przyjaznego ułożenia stosunków między odłamami ludności zamieszkującej od wieków razem te ziemie, odłamami, z których każdy w Małopolsce wschodniej jest u siebie na własnej ziemi, jest polityką odpowiadającą głębokiej wewnętrznej potrzebie najszerszych mas, tęskniących nie do utarczek i zmagań, ale do pokojowej i płodnej pracy.

Jeżeli rząd przeciwstawia się i przeciwstawiać się będzie najbardziej stanowczo wszelkim próbom zadrażnienia stosunków, jeżeli będzie karał takie próby, gdzie przybierają one charakter gwałtu lub nawet skrytobójstwa, to działać będzie w interesie i w myśl prawdziwych życzeń olbrzymiej większości ludności Małopolski Wschodniej zarówno polskiej jak ukraińskiej.

Może dlatego właśnie rząd jest atakowany z obu stron przez dwa nacjonalizmy, a ściśle mówiąc szowinizmy, zarówno ukraińskie jak i polskie. Rzecz prosta, że dla każdego ugrupowania politycznego, które część czy całość swego wpływu w społeczeństwie czerpie z zadrażnień narodowościowych, polityka rządu przeciwstawiającego się konfiskatom musi być nie wygodna, a tem samem musi być zwalczana.

Co się tyczy oświadczenia posła Berezowskiego (który powiedział, że stoimy i stać będziemy na stanowisku, iż bez względu na to jakiego pochodzenia, wiary i wyznania jest dany obywatel, skoro jest obywatelem polskim musi się cieszyć takiemi samemi prawami co i my Polacy . . .) wskazuje, że podziela w całej rozciągłości ten pogląd. Poseł Berezowski wygłaszając zdanie powyższe potępił tem samem linję polityczną swego stronnictwa, zarysowaną podczas ostatnich zajść akademickich na wyższych uczelniach.

PAŃSTWO NAJWYŻSZYM ORGANEM DZIAŁANIA POLSKIEJ RACJI STANU.

Przechodząc z kolei do wywodów posła Berezowskiego, że Polska musi być państwem narodowem, minister zapytuje, co to ma znaczyć: czy to, że Rzplita zmartwychwstała przez ofiarne wisiłki wielu pokoleń narodu polskiego? To jest niewątpliwe — czy też ma to znaczyć, że państwo ma prowadzić politykę zgodną z polityką narodu polskiego. Czy jest możliwe, aby mógł istnieć choćby przez jedną godzinę rząd, któryby się ociągał przedewszystkiem przez służeniem narodowi, którego jest mandatarjuszem, czy też raczej frazes o państwie narodowem oznacza to, iż według terminu pos. Berezowskiego „grupa etnicznie polska" musi posiadać jeszcze szczególniejsze przywileje prawne.

Na to odpowiem, że rząd uważa **taką politykę za niepotrzebną. Grupa etnicznie polska posiada w państwie ze swej natury rzeczy największy przywilej: przywilej większości. Państwo jest najwyższym organem działania polskiej racji stanu i dlatego wszelkie przywileje wynikać mogą ze stosunku i ofiarności narodowej jednostki na rzecz państwa, nie zaś przynależności państwa, do takiej czy innej grupy etnicznej.** Tylko w stosunku do państwa wyraża się przydatność obywatela dla polskiej racji stanu. Tak należy rozumieć, to co nazywam polityką państwową.

Rozróżnienie określenie ruski i ukraiński jest bezprzedmiotowem. Rząd niema ani możliwości ani chęci narzucać nazwy poszczególnym narodowościom i im ją pozostawia. Musi jednak żądać całkowitej lojalności tych narodowości wobec państwa.

Zarzut pos. Berezowskiego jakoby rząd niszczył placówki polskie na terenie Małopolski Wschodniej jest gołosłowny i fałszywy.

Rząd troszczył się i troszczyć się będzie napewno polskiemi placówkami niemniej niż ukraińskiemi. Natomiast rząd musi przeciwstawić się używaniu placówek pracy społecznej jako terenu akcji politycznej. Co dotyczy zarówno polskich jak i ukraińskich organizacyj, które z pracy społecznej eskontują korzyści polityczne. Dlatego **te obozy polityczne, których siła ma być walką narodościowa nie mogą liczyć na poparcie rządu.** Jednak nie należy identyfikować partyj z państwem, należy trzymać się zasad, abyśmy nie dopuścili **polityki ukraińskiej opartej często o czynniki zewnętrzne, 2) sprawiedliwie traktowali obywateli bez względu na ich narodowość, 3) przeciwstawili się stanowczo wszelkim próbom opierania pracy społecznej na konfliktach narodowościowych.** Temu wskazaniu rząd był i będzie konsekwentnie posłuszny.

Przechodząc do sprawy samorządu minister oświadcza, że zarzut posłów Smoły i Kuzyka, iż w Polsce niema samorządu i że został zastąpiony przez komisarzy jest niezgodny z istniejącym stanem rzeczy. W r. 1929 na 634 miasta posiadało rządy komisarskie 175, a w dniu 1 grudnia ub. r. tylko 34. Ministerstwo rozwiewa podniesione w izbie obawy, jakoby nowa ustawa samorządowa miała zagrażać duchowi wartości społecznej w samorządzie województw zachodnich.

Fundusz pożyczkowy dla samorządów.

Poseł Berezowski twierdził tu, że fundusz pożyczkowo - zapomogowy ma dojść do astronomicznej cyfry 600 miljonów i stanowić fundusz dyspozycyjny w moich rękach. Przypuszczam, że jest to błąd stenogramu, z którego to cytuję. Otóż oświadczam, że **wpływy do tego funduszu wynoszą około 2 i pół miljona złotych,** że fundusz ten tworzył się drogą odliczania 10 proc. od dodatków, wymierzonych do państwowych podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji Obecnie **proponuję podwyższenie tego odliczania na 30 proc.,** jednak bez umniejszenia dochodów z tytułu odnośnych podatków na rzecz miast, w których systemach finansowych podatki te grały poważną rolę. W funduszu tym scentralizowany będzie wpływ z dodatków do podatku państwowego od spadków i darowizn. **Z funduszu tego udzielane będą pożyczki związkom komunalnym w globalnej sumie 5.5 miljonów złotych rocznie.** Fundusz ten jest administrowany przez Bank Komunalny, a pożyczki rozdziela komisja złożona z 2 delegatów Związku miast i Związku Powiatowego, jednego przedstawiciela ministerstwa skarbu i jednego spraw wewnętrznych. Ten skład powinien rozwiać obawy p. Berezowskiego.

P. Berezowski wspomniał o ułomnych stronach zamierzonych i dokonanych zmian w podziale administracyjnym. **O ile chodzi o podział na województwa, powołuję się na moje oświadczenie w komisji, że Rząd nie ustosunkował się jeszcze do tego zagadnienia.**

Kończąc minister podkreśla, że jako odpowiedzialny za resort min. spraw wewn. jako administrator realny nie zamyka oczu na braki w funkcjonowaniu podległej mu administracji. Wszelką rzeczową i bezstronną krytykę uważa minister za potrzebną i pożyteczną. Z drugiej strony jednak praktykowany przez stronnictwa opozycyjne nadużywanie wolności dla namiętnych ataków na administrację, które w świetle faktów nie wytrzymują krytyki, jest rzeczą szkodliwą. Wszelka bowiem krytyka zatrzymać się musi na pewnej granicy, na której zaczyna się wzgląd na interes państwa. (Huczne oklaski na ławach BBWR.).

Po budżecie Ministerstwa spraw wewnętrznych zaladowano **budżet Prezydium Rady Ministrów,** poczem przystąpiono do **budżetu Ministerstwa rolnictwa.** Po referacie pos. Strojnowskiego wywiązała się dyskusja, zakończona o godz. 22. O godzinie tej posiedzenie zostało zamknięte.

Pociąg wykoleił się pod Bochnią.

Kraków. 9 lutego. (PAT). 8 b. m. o g. 7.47 wykoleiły się między stacjami Kłaj a Bochnią dwa wagony sypialne, oraz wagon II. i III. klasy pociągu Warszawa—Krynica Nr. 409.

Wykolejenie nastąpiło z powodu odpadnięcia obręczy u koła wagonu sypialnego.

Wypadku z ludźmi nie było. Podróżni wykolejonych wagonów odjechali tym samym pociągiem w dalszą drogę.

Poszanowanie prawa, czy gra w praworządność.

Mowa posła Franciszka Paschalskiego.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu poseł Franciszek Paschalski wygłosił następujące przemówienie:

SWAWOLA SZLACHECKA.

Opozycja stale wysuwa zarzut, że Blok Bezpartyjny i Rząd przez niego popierany jest rozsadnikiem nieprawoządności w Polsce. P. Niedziałkowski przed chwilą wspomniał o skutku zaborów na brak poczucia praworządności i stwierdził, że Polska musiała w sobie wychować praworządność. Gdybyśmy sięgnęli do jeszcze dawniejszej przeszłości, to przekonalibyśmy się, że z wyjątkiem krótkiego przebłysku zmierzającego do tego, żeby granice swawoli szlacheckiej ograniczyć w czasach Stefana Batorego — musielibyśmy na następny odruch obrony Państwa czekać bardzo długo, bo aż do Konstytucji 3 maja. Pozwolę sobie przytoczyć pewien edykt ujawniony w 19 stuleciu dotyczący cenzurowania pism historycznych, edykt, w którym król groził karą śmierci tym, którzy bez jego pozwolenia ośmieliliby się wydawać prace historyczne. Historyk niemiecki Hausman, który o tem pisze podkreśla brak praworządności Stefana Batorego. Nie chcę z tego edyktu wyprowadzać żadnych konsekwencyj, lecz stawiam pytanie co z punktu widzenia państwowego byłoby lepsze: czy stosowanie ściśle szlacheckiej praworządności, czy też jej łamanie.

PRAWORZĄDNOŚĆ „GAZETY WARSZAWSKIEJ".

Przenieśmy się jednak do niepodległej Polski i zobaczmy jak to nasi przeciwnicy hodowali cieplarnianą roślinkę praworządności.

A więc naipierw mamy zamach z 6 stycznia 1919 r. To początek. Ktoś może powiedzieć, że to było przed konstytucją. Przejdźmy więc do czasów, gdy konstytucja już była uchwalona. Więc grudzień 1932. Nie wiem jakby się potoczyła historja Polski, gdyby tego grudnia nie było. Może pozwoliłoby to nam uniknąć maja 1926 r. i później sprawy brzeskiej.

Otóż praworządność w normalnym rozumieniu jest to ścisłe przestrzeganie ustaw, a zwłaszcza konstytucji, która wszystkich obywateli, a więc i posłów uznaje za równych. Tymczasem w „Gazecie Warszawskiej" z 12 grudnia 1922 r. czytamy w związku z wyborem Prezydenta Narutowicza:

„Przetrwaliśmy niewolę obcą, potrafimy się wyzwolić i z sieci, w jakiej trzyma nas żydostwo przy pomocy zbałamuconej części własnego naszego społeczeństwa. Do czynu! Do walki!"

W tym samym numerze jest telegram z Kalisza, że na znak protestu przeciw wyborowi Narutowicza znaczna część obywateli wywiesiła czarne chorągwie. „Gazeta Warszawska", która dziś jest bardziej praworządna, niż wszyscy profesorowie prawa konstytucyjnego w Europie, pisze 13 grudnia 1922 r. o tem, że

„jakieś ptasie mózgi biedzą się nad ustaleniem ceremoniału objęcia władzy przez Prezydenta Narutowicza. Tej prowokacji ludność nie zniesie i jeśli zamiast strumieni krwi, które widzieliśmy na ulicach stolicy onegdaj popłyną krwi tej rzeki, to odpowiedzialność za to spadnie na puste, ale niestety żywe dotychczas głowy różnych protokulantów i spekulantów od festynów publicznych".

Praworządność więc kwitnie. Na wszystkie zarzuty jakie nam postawiono, gdybyśmy je uznawali za słuszne, moglibyśmy odpowiedzieć: przejęliśmy tylko wasz spadek, jesteśmy waszymi słabymi uczniami. Gdybyśmy taką odpowiedź dać chcieli. Ale tak nie jest. Stwierdzamy więc, że to skrwawienie konstytucji polskiej i zbroczenie jej krwią Prezydenta mieliśmy wtedy i nie mieliśmy już później.

WNIOSEK ENDECJI PEŁEN POBŁAŻLIWOŚCI DLA NIEUNIKNIONYCH WYKROCZEŃ.

A po artykułach mamy wniosek nagły Klubu Związku Lud. Nar., Chrześc. Dem. i Chrześc. Nar. o wyznaczenie komisji śledczej dla zbadania... organizacji i działalności bojówek socjalistycznych na pl. Trzech Krzyży. Obawiam się, że w rozgrywkach ze Str. Nar. będziemy musieli często składać broń, bo na tak zręczne posunięcia jak o którem mówię, trzeba być istotnie wybitnymi parlamentarzystami. Do tak koronkowej gry nie jesteśmy zdolni. A we wniosku czytamy, że wybór Prezydenta wywołał manifestacje patrjotycznego oburzenia. Gdzież tu praworządność? Albo stoimy na gruncie konstytucji, albo stawiamy tezę odwrotną: prawo narodu ponad prawem państwa. A dalej jest mowa o „nieuniknionych w takich wypadkach wykroczeniach".

Cóż za rozbrajająca łaskawość.

Rozumiem, że jest to niedyskrecją przypominać o tem obu stronom w chwili, gdy po 10 latach pogodziły się i przeszły do porządku nad drobnemi nieporozumieniami.

W związku z tym wnioskiem było posiedzenie sejmu, na którem p. Stroński, mówiąc o tych wypadkach, oświadczył, że młodzież zachowywała się niegorzej niż niektórzy z lewicy, którzy z pięściami podskakiwali do trybuny marszałka sejmu. P. Trąmpczyński, który nas poucza o idealnych stosunkach w sejmach poprzednich, mógłby się zapytać, czy kiedykolwiek tak było. Na tem to posiedzeniu p. Daszyński mówił pod adresem prawicy: Uspakajacie się tem, że po waszej stronie są urzędy i sądy, a skorumpowana administracja nie ściga was, kiedy się znieważa Prezydenta.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.

I wtedy padały zarzuty dotyczące niezawisłości wymierzania wyroków i niezależności sędziowskiej.

ZEZNANIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W JEDNYM PROCESIE.

W pewnym zaś procesie, który odbył się w r. 1924 pod rządami ministra spraw wojsk. Sikorskiego było złożone zeznanie opatrzone sankcją powagi świadka, a jeśli tak, to do tego zeznania możemy przywiązywać przynajmniej tę samą wagę, jaką opozycja przywiązuje do świadków obrony w procesie brzeskim. Otóż zeznanie to brzmiało: Ja osobiście odnosiłem się bardzo niechętnie do pewnych jednostek, które wchodzą w skład Rządu i to było motywem, że wychodząc z wojska w przemówieniu w Sali Malinowej w Bristolu powiedziałem, że nie mogę służyć w wojsku ze względu na stosunek niektórych panów będących w Rządzie w sprawie zamordowania Prezydenta, mojego przyjaciela. Świadkiem tym był Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Zdawałoby się, że po takiem zeznaniu ktoś wyciągnie z tego jakieś konsekwencje. Konsekwencji jednak nie było. Czy to należy uznać za budowanie praworządności?

INWIGILACJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

A teraz co do inwigilacji mówił o tem Marszałek Piłsudski, że istotnie był inwigilowany zarówno w Sulejówku, jak i w innych miejscach, wspominając, że ma wprawne oko wyrobione w przeszłych doświadczeniach. P. Marszałek miał na myśli doświadczenia z gen. Beselerem i gen. Szeptyckim, jako b. gubernatorem lubelskim. (Głos na lewicy: A Zagórski). O nim nie będę mówił. Nie mogę mówić o człowieku, o którym się mówi, że umarł, tembardziej, że mówi się o nim zadużo, że mówi też wyrok Sądu Okręgowego z 1924 r., który stwierdza, że nie może wdrożyć sprawy o zdradę stanu, gdyż urząd prokuratorski nie postawił takiego wniosku. (Wrzawa na ławach opozycji). Mogę zapewnić panów słowem honoru, że nie wiem, gdzie jest Zagórski.

Dalej Marszałek Piłsudski zeznał, że inwigilacja w Sulejówku była tak widoczna, że każdy na to zwracał uwagę. Jeszcze wtedy kiedy wychodził z Belwederu jako Naczelnik Państwa, obserwowano go bardzo dokładnie ze strony tych grup, które zabiły Prezydenta, a może były także dodatki ze sfer rządowych. Miał też inwigilację telefoniczną, bo jedna stacja rembertowska miała nakaz podsłuchiwania go. Ustalono też w procesie, że na skrzyżowaniach szos do Sulejówka była stała warta, która sprawdzała numery aut i nawet legitymowała osoby przejeżdżające. Koniec procesu był taki, że 19. 11. 1924 r. postępowanie karne przeciw por. Błońskiemu zostało umorzone, tem samem prokurator uznał fakt zarządzenia inwigilacji przez oficerów II. oddziału Sztabu Generalnego.

Oto jest przyczynek do tej nauki o praworządności, która nam przekazana została jako cieplarniana roślina.

A dodajmy do tego ten cały materjał napaści z potwornych zarzutów, które się stały modłą codziennego życia parlamentarnego, czy można sobie wyobrazić, żeby szary obywatel karmiony takiemi wiadomościami mógł w swojem sumieniu kultywować kwiat w takiej mu podawany atmosferze. Praworządność nie jest przecież tylko ustawą, taką czy inną, ona wymaga aby ci, którzy są jej symbolami, tak wysoko postawionemi, jak to było w pierwszym sejmie, sami reprezentowali jakiś autorytet, wystarczy przerzucić sprawozdanie z posiedzeń sejmu, aby dojść do tych katastrofalnych wniosków, do jakich doszedł prezes St. Thugutt w swojej pracy później opublikowanej w obronie parlamentaryzmu.

ŁATWO JEST PRAWO ZŁAMAĆ I NOWE NARZUCIĆ.

Czemu myśmy jeszcze tego wszystkiego nie odbudowali? Panowie obdarzacie nas istotnie dużem zaufaniem, ponad miarę człowieka zwykłego. Odbudować praworządność na gruzach praworządności szlacheckiej, a więc zaprzeczenia praworządności i tego wszystkiego co się działo w Polsce od 1919 r. do 1926 r. — to nie jest zagadnienie proste ani łatwe.

P. Niedziałkowski postawił tezę: rewolucja w majestacie prawa. Ale nie można sobie wyobrazić rewolucji jako skoku zamkniętego w jednej chwili. Ja w taką rewolucję nie wierzę, a dowodem jest Hiszpanja, chociaż tam rewolucja w założeniu nie była socjalistyczna. Zgadzam się jednak, że najłatwiej złamać ustawę i nowe prawa narzucić, to jest najprostsze. I to można było zrobić.

W tej izbie jeden z posłów doszedł dziś do tej śmiałości, czy do tej straszliwej odwagi, że pozwolił sobie, tak między wierszami, powiedzieć coś o nieukaranych sprawcach zamachu ma

Dziesięć tez Stanów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia.

Genewa, 9 lutego. (PAT). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Gibson w mowie wygłoszonej dziś rano, podkreślił znaczenie i trudności konferencji rozbrojeniowej. Stany Zjednoczone gotowe są do współpracy dla zrealizowania celów konferencji. Każda forma ograniczenia i redukcji zbrojeń, gwarantująca bezpieczeństwo ochrony przeciw niespodziankom, znajdzie poparcie St. Zjednoczonych. Plan francuski oraz propozycje zgłoszone przez Simona będą przestudjowane przez rząd St. Zjedn.

Ze swej strony **St. Zjedn. nie zgłaszają żadnych nowych propozycyj, ani nie poruszają nowych zagadnień, które mogłyby powiększyć różnicę zdań, natomiast Stany Zjednoczone poprą szereg idei, które sformułowane zostały w następujących 9 punktach:**

1) St. Zjedn. uważają projekt konwencji za ostateczną podstawę dyskusji.

2) Sugerują możliwość przedłużenia układów waszyngtońskiego i londyńskiego.

3) Są za redukcją cyfr ustalonych przez te układy z chwilą gdy Francja i Włochy przystąpią do traktatu londyńskiego.

4) Są za zniesieniem łodzi podwodnych.

5) Są za zakazem używania gazów i wojny bakterjologicznej.

6) Są za ustaleniem skutecznych środków dla ochrony ludności cywilnej.

7) Są za restrykcjami używania ciężkiej artylerji i czołgów.

8) Są za ograniczeniem zbrojeń do cyfry uwzględniającej potrzeby bezpieczeństwa wewnętrznego i konieczności obrony przed napaścią.

9) Zgadzają się na ograniczenie wydatków na materjały wojenne.

Cyklon zmiótł całe miasto z powierzchni ziemi.

Paryż, 9 lutego. (PAT.). Wiadomości nadchodzące z wyspy francuskiej Reunion, położonej na oceanie indyjskim na wschód od Afryki, wskazują na olbrzymie rozmiary cyklonu.

Stolica wyspy, miasto St. Denis zostało doszczętnie zruinowane.

Mieszkańcy szukają schronienia w gmachu merostwa, kościołach, szkołach, oraz na pokładzie parowca Grande Didier. W St. Paul runął szereg domów. Jest znaczna liczba ofiar.

W sąsiednich dwu miejscowościach, szkody są również znaczne.

W gminie Trois Basaina rozpoznano 20 trupów.

Wszystkie domy uległy zniszczeniu. Wskutek przerwania komunikacji z licznymi punktami wyspy zachodzi obawa, że liczba ofiar jest jeszcze większa. Władze lokalne zastosowały energiczne zarządzenia celem udzielenia poszkodowanym pomocy.

=□=

jowego. Ale to się mówi tak Anno Domini 1932, 6 lutego, o godzinie 7 i pół wieczór, — lecz inaczej to wyglądało 13 maja 1926 r. Złamać wtedy pisane tablice, wyrzucić je za okno i zostawić ten gmach pusty, na to napewno Pierwszy Marszałek Polski — i tylko on i tylko jego wojsko mogło sobie łatwo pozwolić. Wtedy wśród panów z lewicy był tylko jeden człowiek, który się w ostatnich czasach przyznał do tego, że nie był zwolennikiem przewrotu, — prezes St. Thugutt, a nikogo wówczas nie było, któryby się do tego przewrotu nie przyznawał. (Oklaski na ławach BB.).

Gdyby Piłsudski był prawnikiem prawdopodobnie nie byłby Pierwszym Marszałkiem Polski w tych ciężkich czasach, ale gdyby był prawnikiem toby to wszystko uskutecznił w ten sposób, jak sobie Panowie życzycie. Ale to jest taka oryginalna historia, że jemu nie chodzi o prawo pisane, lecz o wykuwanie pewnych zmian psychologicznych, na których prawo budować się musi.

Dla nas wszystkich z BBWR., którzy zetknęliśmy się z nauką prawniczą, istnieje w tych warunkach zagadnienie interpretacji konstytucji: (interpretuje się wszystkie konstytucje). Dziwię się tylko, że w walce o możliwość interpretacji prym dzierżą moi świetni koledzy adwokaci z opozycji, bo co byśmy robili w życiu, gdyby nie było zagadnienia interpretacji prawa. Każdy z panów mógłby to prawo czytać i wyobrazić sobie, że wystarczy pójść do króla zasiadającego pod dębem i zagadnienie prawne będzie rozwiązane. Ale dziś sytuacja jest pod względem psychicznym trudniejsza.

NA GRĘ W PRAWORZĄDNOŚĆ NIE BĘDZIE WTEDY MIEJSCA.

My musimy w sobie samych przełamywać wiele zagadnień męczących i jeśli to czynimy to nie poto, ażeby dać Państwu nową konstytucję, znów zawieszoną w powietrzu, czy też gdzieś zapisaną do ksiąg, które tylko w gabinetach prawników stoją, — chcemy uprzednio przeprowadzić w społeczeństwie ferment głęboki, ferment, który się mnoży, a wcześniej czy później doprowadza do twórczej krystalizacji zagadnień. Okres budowania nowej konstytucji dlatego właśnie jest okresem fermentu nigdy nie jest okresem w którym praworządności wyjątkowo dobrze się dzieje i w którym może ona rozkwitać. Ale natomiast zapewniamy panów i to zapewniamy uroczyście, że w chwili gdy nową konstytucja wejdzie w życie na jej straży staniemy. (Oklaski na ławach BB.), a wtedy prosze panów nie będzie tej sytuacji, która jest dzisiaj, że panowie, zwalczając pewne posunięcia maskujecie się praworządnością. (Oklaski na ławach BB.). Wtedy będzie jedno z dwojga, albo panowie będziecie musieli ukorzyć się przed tą konstytucją i stać się lojalnymi obywatelami, albo wypowiedzieć jej wyraźną i ostrą walkę. Na grę w praworządność nie będzie wtedy miejsca. (Huczne oklaski na ławach BB).

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 7 lutego do soboty 13 lutego b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57, 2) A. Dorzawetza, pl. Teodora 3, 3) M. Ettingera, pl. Goluchowskich 14, 4) S. Haya, Kołłątaja 12, 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5, 6) R. Kurzroka, Krakowska 26, 7) J. Kurkiewicza, pl. Unji Brzeskiej 4, 8) A. Markowicza, Zyblikiewicza 50, 9) R. Margulies, Żółkiewska 82, 10) P. Mikolascha 1, 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28, 12) J. Pinelesa, Rynek 18, 13) J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1, 14) R. Sosnowej, Lwów — Zamarstynów, 15) B. Scheinbacha, Grodecka 30, 16) S. Sommerstein, Janowska 2, 17) E. Sussmana, Kurkowa 5, 18) O. Teneckiego, Zielona 33, 19) J. Zarzyckiego, Żółkiewska 71, 20) A. Zerygiewicza, Jagiellońska 12, 21) K. Zygmuntowicza, Grodecka 84.

Rozmowa z Edmundem Wiercińskim.

Przed premierą „Snu nocy letniej“.

Piątkowa premiera sztuki Szekspirowskiej jest pierwszą w bież. sezonie reprezentacją wielkiego repertuaru dramatycznego. Wybór autora i wybór sztuki, jak nie mniej powierzenie jej inscenizacji E. Wiercińskiemu i A. Pronaszce — stwarza wokół zapowiedzianego widowiska aurę zrozumiałego zainteresowania. Szekspir nie jest pustym, bronzowym dźwiękiem, a jego „Sen“ najmniej ma w sobie, bodaj niema nic z lamusowego rekwizytu. Przemiany życia, ewolucja form sztuki, zmiany smaku estetycznego — wszystko to przez wieki i we współczesności także, wytrzymuje „Ginʼle Will“ bez uszczerbku dla swojej wielkości, a jego sen sceniczny śni ciągle i na nowo. Ciągle jest tą samą nieprawdą i prawdą nieprawdy: najprawdziwszym, genialnym teatrem.

Osoba Wiercińskiego, jednego z najwybitniejszych, najbardziej twórczych reżyserów polskich młodego pokolenia, który w minionym sezonie dał się poznać wspaniałą inscenizacją „Sprawy Dantona“, zadławionej niestety przez dantońską małość i kilka razy przedstawił się, jako aktor o nieprzeciętnej inteligencji („Kordian“, „Król Nikodem“, „Człowiek z teką“) — każe oczekiwać w zapowiedzianym Szekspirze interpretacji scenicznej: ambitnej nowej, twórczej. Uprzedzając premierę uprosiłem reż. Wiercińskiego o chwilę rozmowy. Godzi się chętnie, mimo intensywnej, gorączkowej pracy. Gdy się z nim spotykam widzę, jak jest nią opanowany. Wielkie, trochę niesamowite, hipnotyczne oczy Wiercińskiego natężają się silnie, gdy mi przedstawia swoje widzenie „Snu“. W końcu to, co mówi porywa go tak, że wstaje i chodzi nerwowo: narzuca mi sugestię ruchem gestykulacją, całym sobą.

— Jakie jest zasadnicze stanowisko Pana wobec dzieła Szekspirowskiego?

— Niepodobna było — odpowiada Wierciński — dawać pospolitej feerji, niepodobna było zatopić całego tekstu i sensu widowiska w jej efektach. Założeniem mojem jest: dążyć do wydobycia ze „Snu“ nie poezji przyrody, ale poezji teatru. Niema to być baśń o lesie, ale bajka — o teatrze. Las, przyrodę, koncepcję panteistyczną stawiam na drugim planie, jako element wtórny: czarodziejstwo przyrody ma się objawić przez czarodziejstwo teatru. Idzie mi o stworzenie, o pokazanie czarodziejskiej magji teatru. Rzeczą filologów jest badanie i oświetlanie problematów filozoficzno - poetyckich, dla nas, ludzi teatru Szekspir jest przedewszystkiem poetą teatru, czarodziejem rzeczywistości teatralnej. Inna rzecz, że rzeczywistość teatralna, jest dla niego skondeusowaniem artystycznem rzeczywistości życia, ukazuje „duchowi wieku postać jego i piętno“.

Ten sens komedji, który wskazałem, jest wcielony i wypowiedziany przez kreację Puka — psotnego duszka lasu, ale i przedewszystkiem tego, który uczestnikom tej sztuki rozdaje role, aranżuje sytuacje, który spełnia funkcje rzec można — conferencier'a. Za motto mojej inscenizacji biorę to, co Szekspir sam mówi u końca „Snu“: „Najlepsze z widowisk są tylko omamieniem, a najgorsze stają się dobremi, jeśli je wyobraźnia podniesie“. Ta sama postać komedji w innem miejscu utrzymuje, że fantastyczne zdarzenia nocy, dziwaczne i śmieszne powikłania losów ludzi przez kaprysy i psoty bogów — były tylko sennem marzeniem, urojeniem, złudą. Widowisko moje ma być „omamieniem“ przez teatr, które „podniesie“, wspomoże, umożliwi pobudzoną wyobraźnię widza, jego aktywność, jego współtwórczość z organizatorami widowiska.

— To ujęcie znajdzie oczywiście odpowiednik w realizacji scenicznej.

— Tak. I tu także pragnę wyjść z istoty teatru szekspirowskiego, z jego jednolitej konstrukcji, z jego umowności.

Widowisko odbywać się będzie w jednym ciągu, bez przerw, bez zmian, w jednem zasadniczem podłożu scenicznem odpowiednio skonstruowanem, rozplanowanem na rozmaite tereny akcji. Obmyślił je taki mistrz dekoracji, jak Pronaszko. Stałe miejsca akcji: lewa strona oznaczająca dwór królewski, prawa dom rzemieślników, centrum las — wydzielane z całości światłem, zajęte przez wyraźne scharakteryzowane postaci, są konwencją zgodną z praktyką teatru Szekspirowskiego, wymagającą także „ podniesienia“ przez wyobraźnię. Ten zasadniczy schemat nie jest zresztą nienaruszalny, jak podziały teatru średniowiecznego, w pewnych momentach cała przestrzeń sceny wyobraża jedno miejsce akcji: las, świat duchów, co zresztą dałoby się uzasadnić panteistycznem założeniem sztuki Szekspira.

Prostota sceny na której Szekspir grał i oglądał swoje sztuki, połączona, ale nie zabita przez możliwości techniczne nowoczesnej sceny — to jest założenie mego ujęcia scenicznego. W ten sposób można osiągnąć ciągłość, jednolitość wrażenia scenicznego, które jest kanonem Szekspirowskiego teatru. W ten sposób możnaby i powinnoby się grać całe widowisko bez przerwy, bez rozbijania iluzji, jak to się praktykuje dziś w kinie, jak to w zastosowaniu do Szekspira i Goethego sam widziałem w Berlinie. W widowisku mowskiem będzie jeden antrakt, nie narzucony tekstem, nawet trudny do wyznaczenia, ale zrobiony z myślą o tem, aby widza zbytnio nie męczyć.

— Styl widowiska — ujęcie aktorskie?

— Z tego, co mówiłem, już wynika, że będzie ono potraktowane nienaturalistycznie, lecz realistycznie. Nie o życiową prawdę szczegółów iść będzie, ale o świadomą, jednolitą kompozycję rzeczywistości scenicznej. W myśl tego założenia i strona choreograficzna (opracowana przez Hryniewiecką) i ilustracja muzyczna, specjalnie dla Lwowa przystosowana do wymagań nowoczesnych przez jednego z najwybitniejszych młodych muzyków polskich Roma Palestra, a prowadzona przez dyr. Górzyńskiego — ani taniec więc, ani muzyka nie będą wkładkami luźnemi, częściami autonomicznemi, ale zostaną zespolone organicznie, mają być integralną częścią widowiska na równi ze słowem. Wynikła z tego też pewna stylizacja kostjumów, których projekty zrobił Pronaszko, kombinując motywy greckie z renesansowemi oraz rytmiczno - plastyczne ujęcie gry aktorskiej.

— Niech mi Pan zdradzi jeszcze szczegóły obsady?

— Więc fantastyczną parę bóstw leśnych odtwarzają Malanowicz (Tytania), Krasnowieski (Oberon), rolę Puka ma Wiercińska, czwórkę kochanków komedji stanowią: Borowska (Hermja), Faleńska (Helena), Stępowski (Lizander), Peliński (Demetrjusz), parą książęcą są: Życzkowska i Woidan, gburów grają: Haiduga (Spodek), Konradt, Dowrski, Woszczerowicz, Egeusza — Berski.

Rozstaję się z Wiercińskim przeniknięty pradem jego szczerego entuzjazmu i z głębokiem przeświadczeniem że czeka nas widowisko niezwykłe.

Tym. Terlecki.

Dziewięciu górników żywcem zagrzebanych.

WSTRZĄSAJĄCE SZCZEGÓŁY KATASTROFY W KOPALNI MONCEAU.

Paryż. 9 lutego. (PAT). W miejscowości Monceau prowadzone były w dalszym ciągu bez przerwy dzień i noc prace ratunkowe, celem wydobycia na powierzchnię nieszczęśliwych górników zasypanych od niedzieli.

Akcja nie pozbawiona była pewnego niebezpieczeństwa, ponieważ w miejscu zawalenia się gruntu atmosfera przesycona jest trującymi gazami. W niedzielę o godzinie 23'30 zauważono pierwsze dwa trupy. Gdy ratujący zaczęli usuwać ziemię, jaka je pokrywała,

nastąpiło nagle ponowne zawalenie się ziemi.

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, lecz trzeba było rozpocząć prace od początku.

Wreszcie w poniedziałek, o godzinie 2'30 rano, wydobyto zwłoki jednego górnika, a o godzinie 7-mej

wyniesiono na powierzchnię drugą ofiarę katastrofy. Był nią Polak Mateusz Boza, liczący lat 21.

Oddziały ratownicze pracowały bez przerwy, celem wydobycia trzeciego górnika, którego wołania o pomoc usłyszano w niedzielę wieczorem.

W poniedziałek, o godzinie 9 rano, kiedy nareszcie udało się zrobić wyłom

ukazał się ów górnik śmiertelnie blady, a tuż za nim, towarzysz niedoli.

Ten ostatni był niezwykle słaby i rzucał niezrozumiałe słowa. Obaj oni przez dłuższy czas pozostawali pod działaniem dwutlenku węgla, poczem z wielkim wysiłkiem przyczołgali się do miejsca skąd dochodziło świeże powietrze.

Jeden z górników znajdujący się w pobliżu uratowanych

wyzionął ducha w chwili wydobycia go na powierzchnię.

W chwili katastrofy znajdowało się pod ziemią 25 górników. 7 z nich przewieziono do szpitala w Charleroi, gdzie jeden z nich zmarł. 18 osób pozostało pod ziemią, skąd udało się uratować zaledwie dwie. Jeden górnik zmarł. 15 pozostałych zginęło prawdopodobnie nagłą śmiercią w chwili wybuchu.

Bruksela. 9 lutego. (PAT). Ratowanie górników zasypanych w kopalni Monceau Fontaine jest niezmiernie utrudnione. Wydobyto jeszcze 7 zwęglonych trupów.

W szybie pozostało jeszcze 9, co do których niema już żadnej nadziei ratunku.

GROŹNI BANDYCI W WALCE Z POLICJĄ.

Tarnopol. 8 lutego. Z Radziechowa donoszą, że starszy posterunkowy Siczak i posterunkowy Bukowski podczas służby patrolowej zauważyli w domu Wilhelma Dola w Staninie, zbiegłych z więzienia w Wiśniczu niebezpiecznych bandytów Filipa Gauera z Kamionki Strumiłowej i Feliksa Domagalskiego z Krakowa. Bandyci poczęli ostrzeliwać posterunkowych, na szczęście chybiając. Posterunkowi w obronie własnego życia użyli broni, kładąc trupem obu bandytów.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

Wiadomości bieżące

10 lutego 1932

Środa

† Popielec

Jutro: Łucjana

Wschód słońca 7.03

Zachód 16.38

TEATR WIELKI.

Środa 10 II o godz. 8 „Wilki w nocy".
Czwartek 11 II opera.
Piątek 12 II o godz. 8 „Sen nocy letniej". (premiera).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 10 II o godz. 8 „Drugie imię miłości".
Czwartek 11 II o godz. 8 „Roxy".
Piątek 12 II o godz. 8 „Drugie imię miłości".

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 9 bm. g. 19.30 „Nasze Oczko" ko" rewjo-farsa muz. W. Budzyńskiego „Tu straszy".
Środa 10 bm. g. 19.30 „Nasze Oczko". rewjo-farsa muz. W. Budzyńskiego „Tu straszy".
Czwartek 11 bm. g. 19.30 „Nasze Oczko" rewjo-farsa muz. W. Budzyńskiego „Tu straszy".

KINOTEATRY.

APOLLO: „Patrol".
CASINO: „Trader Horn".
CHIMERA: „Wielki Gabo".
GRAŻYNA: „Kongres tańczy".
KOPERNIK: „Czwórka piechurów".
LEW: „Zielona brygada" i „Gwiaździsta eskadra".
MARYSIEŃKA: „Czwórka piechurów".
MIRAŻ: „Naszyjnik królowej".
PALACE: „Raj ukradziony".
OAZA: „X. 27".
PAN: „Sewilla, miasto miłości".
PASAŻ: „Szalony jeździec"
PROMIEŃ: „Dusze w niewoli".
RAJ: „Ułani, ułani, chłopcy malowani"...
STYLOWY: „On albo ja".
SŁOŃCE: „Biali indjanie" i „Wiosna uczuć".
UCIECHA: Carlo Aldini w Statku przemytników.

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest wystawa zbiorowa studjów i pejzaży artysty-malarza prof. Feliksa M. Wygrzywalskiego. obejmująca ponad 100 prac tego znakomitego artysty, oraz kolekcja prac graficznych znanej artystki Janiny Nowotnowej. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

=□=

— **W Teatrze Wielkim** dziś t. j. w środę poraz ostatni „Wilki w nocy" w miejsce premjery „Snu nocy letniej", która z powodu nagłego zasłabnięcia kilku artystów odłożona została na piątek 12 b. m. Spodziewać się należy, że na ostatnie przedstawienie tej najświetniejszej może komedji rittnerowskiej stawią się wszyscy wielbiciele sztuki Rittnera.

— **W Teatrze Rozmaitości** dziś (w środę) komedja w 3 aktach p. t. „Drugie imię miłości" pióra jednego z najświetniejszych pisarzy polskich doby dzisiejszej St. Miłaszewskiego. Utwór ten, który spotkał się z tak dużem uznaniem krytyki, daje Teatr Rozmaitości w doskonałej interpretacji aktorskiej pp. Miedzińskiej, Martini, Chodeckiego i Damięckiego, pod reżyserskim kierunkiem p. Strachockiego. Nadmienić należy, że komedja Miłaszewskiego niebawem ustąpi miejsca sztuce Somerset Maughama p. t. „Święty płomień", której premjera przypadnie na najbliższą sobotę.

— **Opera.** Występ Władysława Ladisa w operze „Rigoletto" zainteresował publiczność tak, że bilety w pierwszym dniu sprzedaży były formalnie rozchwytywane. Teatr Wielki nie będzie w stanie pomieścić wszystkich tych, którzy chcieliby usłyszeć i porównać Ladisa ze sławnym Janem Kiepurą. — Sensacją drugą dla Lwowa będzie popołudniowe przedstawienie w sobotę 13 b. m. o godz. 3.30 w Teatrze Wielkim opery „Żydówka" z gościnnym występem Michała Hołyńskiego, pozyskanego do partji Eleazara, i p. Platówny, pod dyr. J. Lehrera.

— **„Królowa Nocy" i „Czar Walca"** — oto dwie doskonałe operetki, które ukażą się niebawem na scenie Teatru Nowości w świetnej realizacji reżyserskiej i aktorskiej najwybitniejszych jednostek artystycznych stolicy. Liczne zamówienia na bilety w kasie zamawlań (Państwowy sklep tytoniowy, ul. Akademicka 12 tel. 29—63) świadcza najlepiej o wielkiem zainteresowaniu, jakie operetki te wzbudziły. Są one stałym tematem wszelkich rozmów o teatrze nietylko ze względu na nową oryginalną inscenizację utworów, ale i na wyjątkową grę artystów (pp. Mankiewiczówna, Radwanówna, Bankowska, Łaszczykówna, Dembowski, Szczawiński, Redo, Horski, Ostrowski, Szymański), jakiej Lwów nie oglądał.

=□=

— **Dyrekcja Opery** oznajmia P. T. Abonentom lóż w Teatrze Wielkim, że na występ Władysława Ladisa w czwartek 11 b. m. obowiązuje do lóż abonamentowych **dopłata 40 prc.**, inkasowana przez p. kontrolera. 455

— **„Nasze Oczko".** Miarą powodzenia najnowszej, niecodziennej imprezy pełnego werwy i humoru zespołu „Naszego Oczka" jest wypełniona codziennie sala Teatru Nowości, która co chwila rozbrzmiewa huraganem śmiechu i oklasków darzących świetnych wykonawców. Warto „zastawić się a postawić się" i pójść do „Naszego Oczka". **Jeszcze tylko do 11 lutego b. r. włącznie.** Tam zbiera się w ciągu kilku dni w roku śmietanka lwowskiej publiczności, by spędzić chwile serdecznie i mile. W „Oczku" usłyszycie znany „Chór Eryana" w akcji. — Tramwaje oczekują codziennie na P. T. Publiczność. — Spieszcie zatem póki czas do przedsprzedaży biletów przy ul. Akademickiej 12 (sklep tytoniowy). 456

— **Odczyt.** We środę 10 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Lw. Stow. Kupców, ul. Hetmańska 6, referat p. R. Horowitza p. t. „Przymus prowadzenia ksiąg handlowych — trafne i ekonomiczne rozwiązanie tej kwestji".

— **Towarzystwo Geograficzne we Lwowie.** W piątek 5 b. m. o godz. 19 w Instytucie Geograficznym U. J. K., ul. Kościuszki 9 III p., odbędzie się zebranie naukowe z referatem prof. dr. E. Romera i doc. dr. J. Czyżewskiego „Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu geograficznego w Paryżu". Goście mile widziani.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** W środę 10 b.m. odbędzie się w sali T-wa (ul. Zimorowicza 9) odczyt inż. Piotra Tułacza, dyrektora Stow. rozwoju spawania i cięcia metal. w Polsce, p. t. „Najnowsze metody spawania". Odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami oraz ewent. demonstracją. Początek o godz. 18.30.

— **Polskie Towarzystwo Geologiczne.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w czwartek 11 b. m. o godz. 18 w sali Zakładu Geologicznego U. J. K., ul. Długosza 8. Na porządku dziennym komunikaty: prof. dr. W. Rogala „Kilka uwag o stratygrafji Karpat", dr. Zd. Pazdro „Pokaz zbiorów skał ze Zjazdu Asocjacji Karpackiej" i p. Wł. Wawryk „Wyniki mikroskopowo-chemicznej analizy fosforytów okolic Grodna".

=□=

Rada Grodzka B.B.W.R. we Lwowie.

(Koło pracy wśród inteligencji).

WIECZÓR DYSKUSYJNY

w sprawie problemu ukraińskiego w chwili obecnej

odbędzie się w sobotę dnia 13 lutego 1932 w lokalu własnym przy ul. Sykstuskiej l. 43 o godzinie 19.30.

Wieczór zagai senator dr. H. Loewenherz.

Redukcja wagonów P. K. P.

Z dniem 15 lutego b. r. będą odwołane ze względu na niedostateczną frekwencję następujące kursy wagonów a mianowicie:

1) wagonu sypialnego kl. III. w poc. osobowym nr. 30 między Lwowem (odjazd godz. 0.45) i Krakowem (przyj. 9.20) i w pociągu osobowym nr. 29 między Krakowem (odj. 0.15) i Lwowem (przyj. 9.10).

2) wagonu restauracyjnego poc. posp. nr. 410 między Lwowem (odj. 16.50) i Krakowem (przyj. 22.43) i w poc. pos. nr. 409 między Krakowem (odj. 7.10) i Lwowem (przyj. 12.55).

3) wagonów syp. I. i II kl. w pociągu osobowym nr. 1317 między Warszawą (odj. 23.25) i Poznaniem (przyj. 6.58) w pociągu osobowym nr. 1318 426 między Poznaniem (odj. 22.20) i Warszawą (przyj. 7.12).

Następnie ogranicza się kursy wagonów sypialnych w pociągu posp. nr. 905 między Warszawą (odj. 22.45) i Zdołbunowem (przyj. 7.13) i w poc. posp. nr. 906 między Zdołbunowem (odj. 21.45) i Warszawą (przyj. 6.40) do trzech dni w tygodniu t. j. z Warszawy odchodzić będą te wagony w poniedziałki, środy i soboty zaś ze Zdołbunowa we wtorki, czwartki i soboty.

Ostatnie przesłuchanie Gorgonowej.

Wczoraj rano sędzia śledczy przesłuchał po raz ostatni Gorgonową. Przesłuchanie to miało charakter formalny i trwało bardzo krótko. Gorgonowa odbyła już pierwszą naradę z swym obrońcą, dr. Akserem w gabinecie sędziego śledczego. Za kilka dni narada zostanie powtórzona.

Pogłoska, jakoby Gorgonowa była chora nie odpowiada prawdzie. Lekarskie badanie wykazało pomyślny stan jej zdrowia.

Akta, dotyczące sprawy mordu w Brzuchowicach obejmują 400 stron pisma i stanowią 2 duże tomy.

=□=

— **Wieczór dyskusyjny w sprawie problemu ukraińskiego w chwili obecnej"** odbędzie się w sobotę 13 bm. w lokalu BBWR. Sykstuska l. 43 o godz. 19'30. Wieczór zagai prezes sen. dr. Loewenherz.

— **Ze spraw miejskich.** Na wczorajszej sesji odbytej pod przewodnictwem p. prezydenta Drojanowskiego w obecności wszystkich wiceprezydentów uchwalono między innemi na prośbę dyrekcji państwowej szkoły ogrodniczej w Wólce kapitańskiej celem przedłużenia odbudowy tej szkoły wszcząć pertraktacje w sprawie przedłużenia kończącej się w r. 1938 dzierżawy folwarku miejskiego na dalszych 25 lat. Uchwalono dalej oddanie druków biletów kinowych firmie Edward Zimny. Przyznać 6 premij dla najpilniejszych uczniów państwowej szkoły technicznej we Lwowie, wypłacić miejskiemu komitetowi opieki pozaszkolnej dalszą subwencję na prowadzenie akcji dożywiania dzieci, udzielono 9 konsensów budowlanych, uchwalono zmianę przepisów przewozu bagaży wozami M. K. E. oraz załatwiono 9 spraw personalnych. Z porządku dziennego załatwiono 25 spraw targowych, oraz 5 spraw przyjęcia do związku gminy. W dalszym ciągu omawiano sprawę dopłat do rachunków za wodę na rzecz komitetu pomocy dla bezrobotnych, omawiano sprawę zakupna pościeli, bielizny i ubrań dla chorych miejskich zakładów nieuleczalnych, oraz dla prebendarjuszy zakładów nieuleczalnych i uzdrowieńców, oraz omawiano sprawę rozdziału stypendjów z miejskiego funduszu stypendyjnego ku uczczeniu 10-lecia Odrodzenia Polski.

— **Kawiarnia Georgea.** Miastu naszemu przybył nowy, wykwintny lokal kawiarniany. Oto dzierżawca hotelu i restauracji Georgea p. Borowski kosztem wielkich inwestycyj przerobił tylne sale restauracyjne od strony ul. Klementyny Tańskiej na wspaniałą kawiarnię według planów prof. inż. Wróbla. Jedna z sal od strony ul. Akademickiej wyłożona marmurami, utrzymana w tonie niebieskim, druga zaś w tonie pomarańczowym ze ścianami pokrytemi adamaszkiem — sprawiają **miłe wrażenie. W tym tonie utrzyma-**ne są gustownie meble i piękne świeczniki. W suterenach urządzono wspaniały salon bridgeowy, wydzierżawiony przez Rodzinę Sierocą i inne towarzystwa dobroczynne.

W dniu wczorajszym oglądali ten nowy lokal reprezentanci prasy, nie szczędząc słów pochwały dla właściciela lokalu i wykonawców. Na chlubę p. Borowskiego podnieść należy, że wszystkie roboty i meble zostały wykonane w kraju. I tak roboty budowlane wykonali pp. Mięsowicz i Brunarski, instalacyjne Es-te-be, elektryczne inż. Podsoński, sztukatorskie L. Repichowski, stolarskie Prugar i Lamus, metalowe Beauvale, marmurowe inż. Tyrowicz, lakiernicze Preidl i t. p. Gdy się doda, że w lokalu tym przygrywa pierwszorzędna orkiestra — kawiarnia Georgea będzie niewątpliwie najmilszem miejscem rozrywkowem w naszem mieście.

— **Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie,** ul. Stalmacha 1. — Egzamin główny Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie odbył się w dniach 30 stycznia i 1 lutego b. r. pod przewodnictwem Księcia Witolda Czartoryskiego oraz w obecności delegata Ministerstwa Rolnictwa dyrektora prof. dr. Zygmunta Markowskiego i delegata Województwa lwowskiego naczelnika inż. Stefana Gnatkowskiego. Egzamin główny zdali: Koczorowski Franciszek (z odzn.), Kowerski Wojciech, Mielżyński-Kurnatowski Zygmunt, Plewiński Janusz, Pluciński Felicjan, Pluciński Zbigniew, Pomorski Andrzej, Russocki Juljusz, Rzewuski Janusz, Skoroszewski Władysław,

Popielec.

Tegoroczny karnawał skończył dziś w nocy swój żywot, krótki, chudy i niezbyt głośny. Środa popielcowa, która swem ponurem memento: „Pamiętaj człowiecze, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz" — kładzie kres szaleństwom tłustego wtorku, zdaje się być tym razem nie na miejscu. Ukrócił bowiem mocno karnawałowe rozpasanie bezwzględny kryzys, który uczy rachować, obcinać i zaciskać pasa nawet tych, co najmniej ku temu okazywali skłonności, a rozpanoszona grypa i wyjątkowo krótki okres królowania karnawału nie pozwoliły mu na dobre się rozgościć. Zgasł wcześnie zanim żyć począł całą pełnią.

Kto nie grzeszył, ten i do obowiązku pokuty mniej się poczuwa. Siadamy zatem do popielcowego śledzia z poczuciem, że coś przecież jest nie w porządku i że się nam jeszcze coś należy, żeśmy posypali głowy popiołem trochę... na kredyt. Z drugiej strony znów wylania się podświadome zadowolenie, że skończyło się udawanie i wracamy do normalnego stanu.

Każdy bowiem przyzna, że karnawał w dzisiejszych chudych czasach ani umywał się do swych poprzedników i markował tylko swoją władzę, którą właściwie już stracił. Pokutnym nastrojom, jakie wywołują konieczne dziś hasła oszczędności, redukcji, zdwojonej pracy, wyrzeczenia się na każdem polu, okrojenia swych pragnień, przyzwyczajeń i ambicyj, lepiej odpowiada włosienica, niż barowe szaty. Czujemy się teraz bardziej soba, zdjęliśmy z twarzy maskę, jaką chwilowo nałożył nam tradycyjny karnawał.

Również i przyroda nie wygląda dziś tak, jak zazwyczaj w początkach Wielkiego Postu. Karnawał — to zima, skrzypiący śnieg, szczypiący mróz, kryształowy lód, dzwonienie sanek, okutanie w kłęby futer, szub, baranic — Popielec to wyzwolenie z zimowych pęt uśmiech słońca, strugi wody po taiącym śniegu, miliardy pryskających kropelek, zapach wiosny. Dziś tego wszystkiego nie widać. Nie wyżył się karnawał — nie wyżyła się i zima, więc usiłuje nadrobić w lutym to, co zaniedbała w grudniu i styczniu.

Nie czując przykrości zakończenia radosnego okresu, nie czujemy też towarzyszącej mu zwykle uciechy z pierwszych przebłysków wiosny.

Szułdrzyńska Anna, Tąkielówna Jadwiga.

— **Zapomogi dla wdów i sierót po kupcach.** Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców Detalistów we Lwowie odbyło onegdaj pod przewodnictwem prezesa K. Maksymowicza zebranie, na którem uchwalono ze względu na ciężkie położenie kryzysowe kupiectwa detalicznego, nie urządzać w tym roku uroczystości Opłatka ani zabawy karnawałowej, natomiast przeznaczyć 200 złotych na zapomogi dla podupadłych członków lub wdów i sierót po nich, która to kwota w okresie miesiąca marca br. rozdzieloną zostanie.

— **Zużycie wody we Lwowie** w czasie od 31 stycznia do 7 lutego 1932 r. W niedzielę, dnia 31 stycznia br. przy temperaturze najniższej —4'0 a najwyższej 0'0 przy opadzie 0 mm. zużyto 18.345 m. s. wody, w poniedziałek 11 bm. przy temp. najniższej —7'0 i najwyższej —0'4 przy opadzie 3'0 mm. zużyto 20.669 m. s. wody. We wtorek 2 bm. przy temp. najniższej —5'3 i najwyższej —1'4 przy opadzie 3'8 mm. zużyto 18.503 m. s. wody. We środę 3 bm. przy temp. najniższej —11'5 i najwyższej —4'5 przy opadzie 1'8 mm. zużyto 21.053 m.s. wody. We czwartek 4 bm. przy temp. najniższej —7'6 najwyższej —1'0 przy opadzie 4'8 mm. zużyto 20.745 m. s. wody. W piątek 5 bm. przy temp. najniższej —14'5 i najwyższej —2'0 przy opadzie 0'8 mm. zużyto 21.260 m. s. wody. W sobotę 6 bm. przy temp. najniższej —17'4 i najwyższej —13'4 przy opadzie 0 mm. zużyto 21.245 m. s. wody. W niedzielę 8 bm. przy temp. najniższej —16'3 i najwyższej —7'6 przy opadzie 0'4 mm. zużyto 18.706 m. s. wody.

=□=

— **Futro księdza zniknęło...** Wczoraj w ul. Królowej Jadwigi stał z wozem woźnica probostwa w Zimnej Wodzie Jan Kumiński. W pewnym momencie zbliżyło się doń dwóch osobników; jeden zabawiał go rozmową, drugi zaś tymczasem ściągnął z wozu futro proboszcza ks. Józefa Sadowskiego. Szkoda jest znaczna, futro to bowiem, podbite kangurami, przedstawiało wartość 1.500 zł.

— **Kaucja jako „pamiątka artystyczna“.** „Lwowska wytwórnia pamiątek artystycznych (ul. Chorążczyzny 11a) zaangażowała w grudniu ub. r. Michała Huettera (ul. Gródecka 131) na pracownika. Ściągnięto od niego odrazu kaucję 400 zł. Obecnie firma zbankrutowała a jej właściciel Henryk Romar nie chce zwrócić Huetterowi jego kaucji, ani wypłacić należnych poborów.

— **Złodzieje u krawca.** Wczoraj do pracowni krawieckiej Wawrzyńca Romaniszyna (ul. Kopernika 22) dostali się złodzieje i skradli wiele materyj i gotowych już ubrań na przeszło 5.000 złotych.

Nadzieje szybkobiegacza.

Na zdjęciu widzimy najlepszego szybkobiegacza świata Franka Wykoffa, który trenuje obecnie w Los Angelos przed Olimpjadą. Wykoff wskazuje ręką na róg stadjonu w Los Angeles, na którym spodziewa się pobić wszystkich swych rywali.

Oszukańcza afera spirytusowa w fabryce octu.

Przemyśl, 9 lutego.
(Od własnego korespondenta.)

(—) Z pozornie nieprawdopodobnego wydarzenia urosła niespodzianie na tutejszym partykularzu wielka afera. Powstała ona bowiem z zazdrości kłótliwej kochanki stróża i woźnicy niejakiego Jabłońskiego, która zawiadomiła policję, że znana fabryka octu „Lech“ przy ul. Grunwaldzkiej 61, w sposób niedozwolony pokątnie sprzedaje spirytus nieskażony, a przeznaczony do celów przemysłowych.

Zamiast jednak spirytus nabywany po uprzywilejowanej cenie zł. 125 za hektolitr, a to na podstawie przydziału Państwowego Monopolu Spirytusowego, przerabiać na esencję octową, mieli trzej współwłaściciele tej firmy: a to Saul Rubenfeld, Józef Lifschütz i J. Liskern sprzedawać ten produkt ze znacznym zyskiem bezpośrednio rozmaitym konsumentom w mieście i po wsiach.

Manipulacje te trwały podobno od bardzo długiego czasu i naraziły skarb państwa na bardzo znaczne straty. Przy ocenie zaś tych strat należy sobie uprzytomnić, że cena 1 lt. spirytusu (Bon Gout) dla konsumentów wynosi ponad zł. 16, podczas gdy „Lech“ nabywać miał spirytus nieskażony, lecz nie całkiem „oczyszczony“ (a więc z tzw. fuzlem) po cenie nieproporcjonalnie niższej, a w każdym razie przeciętnie nieprzekraczającej zł. 5 za ltr.

Oczywiście, że w obecnem stadjum tej sprawy, która nabrała już dużego rozgłosu, trudno choćby tylko w przybliżeniu ustalić wysokość szkód, poniesionych przez Skarb Państwa. Niewiadomo bowiem, o ile całe to doniesienie nie okaże się tylko złośliwym wymysłem, lecz opartem na rzeczywistości, od kiedy te manipulacje spirytusem przy pomocy jakiegoś specjalnego aparatu trwały i w jakich rozmiarach.

W ostatnich dniach skonfiskowano w powyższej fabryce „demion“, zawierający kilkadziesiąt litrów octodajnego spirytusu, który jednak zachował w pełni smak „wzmocnionej“ wódki, chętnie popijanej przez ludność wiejską.

Ponadto na skutek zarządzenia władz całą fabrykę opieczętowano, nad współwłaścicielami zaś oraz nad urzędnikiem Grennerem zawieszono areszt śledczy.

Ze względu na toczące się śledztwo jest cała ta sprawa, mająca cechy przestępstwa karno-skarbowego, otoczona tajemnicą.

PALACE
Nancy Carrol PHILIPS HOLMES zachwycą wszystkich w filmie
„Raj ukradziony“
Reżyser George Abbot. Ponadto najnowszy tygodnik Foxa i Paramountu.

Tajemnica pani Ciunkiewiczowej.

Podajemy krótkie curriculum vitae aresztowanej ostatnio w Krakowie p. Ciunkiewiczowej. Jak czytelnik będzie miał okazję się przekonać — życiorys „bohaterki“ — grzeszy wszystkiem, z wyjątkiem ...banalności.

Pierwszy mąż i baron-kochanek.

Na wiele lat przed wojną w kawiarni przy ul. Bielańskiej 5, pracowała młoda, 18-letnia kasjerka, Marja Jakucka. Młoda, bardzo ładna i pełna nieprzepartego uroku zwracała na siebie uwagę i ściągała wciąż pożądliwe oko gości i lowelasów kawiarnianych.

Ale dziewczyna nie dała się brać na piękne słówka i zbywała przygodnych adoratorów byle czem, kusząc wszystkich, a nie darząc względami nikogo.

Ta jej rezerwa i kusicielska powściągliwość nie wyszły na złe biednej, pozbawionej opieki, ale urodziwej i obdarzonej charakterem dziewczynie. Z pośród oblegających ją donżuanów i obiboków warszawskiej kawiarni wyłonił się wkrótce jeden, który zbliżył się do niej już w innych zamiarach.

Na piękną Marysię zwrócił uwagę dobrze sytuowany handlowiec Dramiński. Nie upłynęło wiele czasu i kasjerka stanęła na kobiercu ślubnym z zamożnym ubóstwieńcem. Z kasjerki stała się żoną handlowca, porzuciła swoją lóżkę w zadymionej kawiarni i stała się panią dostatniego mieszczańskiego domu.

Niedługo jednak trwała rozkoszna sielanka przy boku kochającego małżonka. Mąż wkrótce zaczął niedomagać, wpadł w suchoty i, po dwóch latach zmarł w sanatorium otwockiem.

Młoda wdówka niedługo opłakiwała zmarłego małżonka. Zaciszne i z pewnym już komfortem urządzone mieszkanie, które urządziła sobie przy ul. Freta 15, wkrótce znalazło nowego pana. Niejeden ubiegał się o to stanowisko. Ale wdowa Dramińska była teraz bardzo wybredna. Zwycięstwo odniósł niebyle kto: przystojny i bogaty pułkownik gwardji rosyjskiej baron Engelhardt.

Metresa pułkownika gwardii i barona poznała teraz nowe i nieznane jej dotychczas życie — o którem dawniej marzyć zaledwie mogła.

Ale to jej nie zawróciło w uroczej główce. Myślała wciąż o przyszłości i niestałości stosunków ziemskich zwłaszcza uczuć kochanka-gwardzisty. To też, w cichości nie przerywając wesołego życia nocnych lokali i kabaretów wzięła się do zajęcia bardzo prozaicznego, ale też i praktycznego: skończyła kursy akuszeryjne z dyplomem. Wieczorem spędzała czas z baronem w luksusowym apartamencie przy ulicy Królewskiej 29, który jej z wielkim nakładem pieniędzy urządził, rano zaś „urzędowała“ przy ul. Zielnej 12, w mieszkaniu, zaopatrzonem mosiężną tabliczką na drzwiach: „Akuszerka-masażystka“.

Z akuszerki — kasjerka i nowy marjaż.

Przemyślna niewiasta nie omyliła się w swych rachubach. Po upływie pewnego czasu pułkownik-baron miał dość przyjaciółki i zerwał z nią, pozostawiając „na pocieszenie“ niezłą sumkę. Ponieważ zajęcie akuszerki nie bardzo odpowiadało „osieroconej“ i przynosiło nikłe dochody, zlikwidowała je bez dłuższego namysłu.

Poszukała tedy bardziej interesującego zajęcia i znalazła je w postaci posady kasjerki znanego i renomowanego podówczas w Warszawie Tattersalu Charłupskiego.

Nie potrzeba było wiele czasu, żeby kasjerka oczarowała swemi wdziękami samego właściciela i dyrektora Charłupskiego. Tym razem nie skończyło się na flircie. Charłupski ożenił się ze swą kasjerką. Nowy małżonek był dość majętny i mógł zadowolić niejeden kaprys żony, ta jednak nie przestawała na byle czem i dopuszczała się coraz bardziej ekscentrycznych wybryków.

Wkrótce Charłupski zorjentował się, że: albo żona — albo majątek. Bez żalu tedy wypłacił jej grube „odszkodowanie“ i po półtorarocznem dość burzliwem pożyciu małżonkowie rozeszli się bez wzajemnej urazy.

Za „odziedziczone“ pieniądze „wdowa“ założyła sobie na własną rękę mleczarnię na ul. Śto-Krzyskiej 3. Po upływie pół roku zbankrutowała, ale nie potrzebowała się tem martwić, gdyż zainteresował się już nią pewien znany bankier warszawski jeszcze obecnie żyjący.

Wśród dziejowej zawieruchy...

Właśnie w tym czasie wybuchła wojna światowa. Podczas ewakuacji Warszawy bankier zlikwidował swoje interesy i wyjechał wraz z przyjaciółką do Rosji. Tu wypłynęła na szerokie wody.

Młoda jeszcze i piękna pomimo licznych przeżyć kobieta uprzykrzyła sobie wkrótce rolę jego metresy i, wyposażona w spryt, nabyte doświadczenie i obycie, oraz odpowiednie środki finansowe — weszła do towarzystwa.

Już wkrótce mogła sobie pogratulować tego kroku, została bowiem legalną żoną obywatela kresowego, właściciela majątku Lipno na ziemiach wschodnich, Polaka Ciunkiewicza, którego nazwisko nosi dotychczas.

Ale... historja idzie naprzód. A wówczas wypadki dziejowe szły w tempie błyskawicznem i Ciunkiewiczowa nie myślała pozostawać za niemi w tyle. Zaszczytne dotychczas stanowisko szlachcica i obywatela ziemskiego stało się anatemą w czasie kiedy przewrót rewolucyjny wstrząsnął Rosją.

Ciunkiewiczowa — kochanka Krassina.

Ciunkiewiczowa odeszła od męża-burżuja, a parjasa w nowym ustroju i znalazła się wśród luminarzy „świata nowego“.

Kiedy rewolucja bolszewicka odniosła ostateczne zwycięstwo, Ciunkiewiczowa widzimy już w gronie dygnitarzy Czerwonej Gwiazdy. Spoczęły na niej oczy samego Krassina, późniejszego posła sowieckiego w Paryżu, a następnie w Londynie.

Krassin miał nietylko świetne stanowisko i przyszłość. Był jeszcze posiadaczem kolosalnych bogactw, ulokowanych między innemi w bajecznych brylantach, słynnych na cały świat. Niejeden sznur pereł, niejedna jarząca się kamieniami kolja ze skarbca komisarza znalazła się wkrótce w szkatułkach jego przyjaciółki.

Nie potrzebował Krassin wstydzić się swej metresy. Godnie reprezentować potrafiła jego imię i znaczenie nietylko w Rosji, ale i na „zgniłym“ Zachodzie, gdzie wkrótce znaleźli się oboje. Krassin bowiem jadąc z misją do Paryża, zabrał ją ze sobą. Pod jego opieką przewiozła przez granice czerwonego państwa wielką kolekcję precjozów — darów wszystkich poprzednich mężów, kochanków, oraz tego najwspanialszego, ostatniego.

Na zgniłym Zachodzie...

Dalsze życie przybocznej damy sowieckiego dyplomaty hucznie i barwnie potoczyło się w Paryżu. Krassin nie skąpił jej darów i pieniędzy, bo sam ich wśród posiadał. Nabył również dla pięknej przyjaciółki szereg nieruchomości i piękne wille-pałacyki we Francji.

Po rozstaniu z ostatnim kochankiem który stanowił prawdziwy brylant w jej diademie podbojów, była już milionerką.

Teraz postanowiła odpocząć i korzystać spokojnie z darów, których nie skąpiło jej życie. Zatęskniła też do zdawna porzuconej ojczyzny. Postanowiła powrócić do Polski i tu na stałe się osiedlić.

W dodatku piękna willa Ciunkiewiczowej pod Paryżem spłonęła, przysparzając jej grubą premię asekuracyjną. Ziechała tedy do Polski wiozac z całego świata dary bogate i osiadła w hotelu krakowskim.

Wiemy już, co się stało potem. Czy na tem kończy się bajeczna karjera kasjerki warszawskiej kawiarenki? — wyjaśni to dalsze dochodzenie.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni nigdy na tem nie stracisz“.
Benjamin Franklin
w liście do syna.

Program radjowy.

Środa, 10 lutego 1932.

Lwów (384) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy krajowej. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat PIM. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.00 Przerwa. 15.00: Muzyka z płyt gramof. 15.15: Lwowski komunikat harcerski. 15.25 Muzyka z płyt gramof. 15.45: Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Muzyka z płyt gramof. 16.15: Komunikat Państw. Urz. W. F. i Państw. Związku Sport. 16.20: „Marynarka wojenna w dniu swego święta“ wygł. p. Frankowski. 16.40: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10: Trans. z Wilna: „Najpiękniejsze legendy wileńskie“ wygł. dyr. Hulewicz. 17.35: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem p. T. Łuczaja (bas). 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: „O przeciwdziałaniu grypie i chorobom pozostającym na tle przeziębienia“ wygł. dr. Beyer. 20.00: Feljeton muzyczny „Djabelski eliksir Hoffmana i Webera“ wygł. p. C. Jelenta. 20.15: Koncert z płyt gramof. (fragmenty ze mszy J. S. Bacha). 21.10: „Scena zazdrości“ fragment z powieści „Bogumił i Barbara“ M. Dąbrowskiej. 21.25: Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego, wykonawcy: F. Nowowiejski (fortepian) i akomp., Zofja Żmigród-Fedyczkowska (sopran) i Kazimierz Blaschke (wiolonczela). 22.30: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.35: Urz. komunikat PIM. 22.40: „Listy i programy“ wygł. dyr. J. S. Petry. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411) godz. 21.10, 15.50: Muzyka z płyt gramof. 17.35: Koncert popołudniowy. 22.45: „Religions liberty in Polish history“ by Oscar Halecki. — **Londyn** (Reg. 356) 21.70: Radjokabaret. — **Stuttgart** (360) 21.00: Wieczór dawnych mistrzów. — **Langenberg** (472) 21.50: Koncert uroczysty chóru katolickiego. — **Budapeszt** (550) 19.45: Koncert symfoniczny pod dyr. C. Studera. — **Kalendberg** (1153) 20.00: „Z nowych operetek i filmów“, muzyka lekka. — **Daventry** (1554) 17.45: Muzyka organowa.

Czwartek, 11 lutego 1932.

Lwów (384) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Urz. komunikat PIM. 12.15: Odczyt z dziedziny meteorologji na usługach rolnictwa p. t. „Temperatura powietrza i gleby“ wygłosi prof. K. Szulc. 12.35: Koncert szkolny z Filh. Warsz., wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. K. Wiłkomirskiego W. Łozińska (sopran), S. Tawroszewicz (skrzypce) i W. Raczkowski (akomp.) 14.00—15.00: Przerwa. 15.00: Płyta gramofonowa 15.05: Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Lwowski komunikat LOPP. 15.25: „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw. 15.35: Muzyka z płyt gramof. 15.50: Program dla dzieci starszych: a) Zagadki i szarady — podyktuje H. Ładosz. b) Feljeton dla młodzieży: „Jest nas trzech“ J. Wiśniewskiego, ucz. 6-tej kl. 16.15: Płyta gramof. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 17.10: „Gawęda o kobiecie polskiej“ wygł. red. M. Rolle. 17.35: Koncert popołudniowy, wykonawcy: pp. M. Demetrowicz (sopran), M. Pinińska wykona na fortepianie utwory Liszta, J. Finkler (bas), akomp. T. Seredyński. 18.35: „Rozmowa z błękitnymi“ w opr. p. H. Górskiej. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka poczt. roln., korespondencję bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: „Lwów przed milionami lat“ wygł. dr. W. Nechay. 19.40: Płyta gramof. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Feljeton p.t. „Przesądy człowieka bez przesądów“ wygłosi p. M. Ossowska. 20.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. Lucyna Messal (śpiew) i L. Urstein (akomp.). 21.25: „Irydjon“ podług Krasińskiego. 22.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 22.20: Dodatek do Prasowego dziennika radjowego. 22.25: Urz. komunikat PIM. 22.30—24.00: Muzyka taneczna z „Bristolu“ we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.35: Koncert szkolny z Filhar. 17.35: Koncert popołudniowy. 21.35: „Irydjon“ słuchowisko pg. Krasińskiego. — **Lipsk** (259) 20.00: „Pory roku“ oratorjum Haydna. — **Brno** (341) 19.20: „Lalka Norymberska“ opera komiczna Adama. — **Londyn** (Reg. 356) 21.15: „Katastrofa“ słuchowisko fantastyczne o końcu świata Bowera. — **Stuttgart** (360) 20.05: Angielskie i szkockie pieśni studenckie. — **Wiedeń** (517) 19.30: „Dama pikowa“ opera Czajkowskiego.

Popierajcie przemysł rodzimy,
A dasz pracę bezrobotnym.

Nowy gabinet japoński.

Na ilustracji naszej widzimy członków nowego gabinetu japońskiego. Siedzą w pierwszym rzędzie od strony lewej: minister rolnictwa Teigiro Yamamoto, minister oświaty Hatoyama, minister spraw wewnętrznych Nakahashi, minister marynarki admirał Osumi, prezydent ministrów Inukai, minister kolonji Tokonami, minister sprawiedliwości Suzuki. Stoją od strony lewej: minister kolonji Hata, minister wojny gen. Araki, generalny sekretarz gabinetu Mori, minister handlu i przemysłu Macda, minister komunikacji Mizuchi.

Z SALI SĄDOWEJ.

Podpalacz i oszczerca.

ZASYSTOWANIE WERDYKTU PRZY SIĘGŁYCH.

Przed sądem przysięgłych stawał wczoraj Stanisław Szałęga, rolnik z Żyrawki pow. Lwów, oskarżony o podpalenie i oszczerstwo.

Szałęga, jak stwierdza akt oskarżenia, od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą żoną Zuzanną i swem brutalnem postępowaniem doprowadził wreszcie do tego, że żona w r. 1927 opuściła dom i poszła do Lwowa na służbę. Lecz i tu Szałęga nie dawał jej spokoju, nachodził ją i groził, że ją podpali. Wreszcie pod jej nieobecność Szałęga wpadł do jej domu w Żyrawce, powybijał szyby i poniszczył wszystkie rzeczy.

Po jakimś czasie Szałęga okazał skruchę i prosił żonę, by wróciła do domu a on już się poprawi. Zuzanna uwierzyła a nawet zapisała mu czwartą część swego gruntu pod warunkiem, że nie będzie już jej więcej bił i maltretował. Szałęga przyrzekł, ale niedługo wytrzymał. W dniu 26 listopada ub. r. oskarżony począł znowu bić żonę i groził jej, że niedługo trupa jej wyniesie z domu. Wobec takich gróźb Zuzanna znowu uciekła z domu.

W dniu 29 listopada ub. r. Szałęga przyszedł o godz. 6 r. do mieszkania krewnej żony i prosił o zapałki i świecę, gdyż chce sobie zgotować śniadanie.

Po jakimś czasie sąsiedzi zauważyli dym, wydobywający się z domu Zuzanny. Rzucono się na ratunek, pożar ugaszono, ale mimo to dach spłonął.

Szałęga opowiadał sąsiadom, że dom podpalił jakiś podróżny, którego przyjął na nocleg i wzywał sąsiadów do ratunku nieszczęśliwego, który pewnie zaspał na strychu. Jednakże nikogo nie znaleziono.

Tymczasem Szałęga udał się na posterunek policyjny do Sokolnik i tam oskarżył żonę swą o podpalenie.

W toku dochodzeń przyznał się do zbrodni i odwołał oskarżenie przeciw żonie.

Rozprawę prowadził s. o. Łyczkowski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Józef Koch.

Oskarżony przyznał się do winy.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku podpalenia i oszczerstwa, a natomiast potwierdzili w kierunku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Trybunał jednak po naradzie zasystował werdykt sędziów przysięgłych, wobec czego ponowna rozprawa odbędzie się przed następną kadencją sądu przysięgłych.

ZE SPORTU.

Z Olimpjady zimowej.

STANY ZJ.—POLSKA 5:0 (1:0 1:0 3:0).

Warszawa, 9 lutego. W Lake Placid odbyło się wczoraj rewanżowe spotkanie Stanów Zjednoczonych z Polską. Amerykanie zwyciężyli w stosunku 5:0 (1:0 1:0 i 3:0). Gra przez cały czas otwarta. Polska trzymała się przez dwie partje znakomicie, tracąc dwie bramki ze strzałów Smitha i Taylora Bramkarz polski Stogowski bronił świetnie, pod koniec jednak drugiej tercji został kontuzjowany i zastąpiony przez bramkarza rezerwowego. W trzeciej tercji strzelił bramkę Taylor, Shese i Andersen. Trzecią bramkę zrobiono w pozycji „spalonej“.

KANADA—NIEMCY 5:0 (2:0 1:0 2:0).

Lake Placid, 9 lutego. Rewanż Kanada—Niemcy przyniósł zwycięstwo Kanadyjczykom w stosunku 5:0 (2:0 1:0 2:0).

Do rozegrania w hokejowym turnieju olimpijskim pozostał jedynie mecz **Polska-Niemcy**, którzy będą walczyć o trzecie i czwarte miejsce w turnieju. Lepsze szanse mają Niemcy, gdyż w pierwszym meczu zabrali nam dwa punkty i jedynie wygrana w spotkaniu rewanżowem mogłaby poprawić naszą sytuację.

W ostatnim dniu t. j. 11 lutego walczyć będą również Stany Zjednoczone z Kanadą o pierwsze miejsce. Będzie to walka bardzo zacięta i wynik jej nie da się przewidzieć.

FINAŁ BIEGU ŁYŻWIARSKIEGO NA 10.000 m

przyniósł znów triumf Amerykanom: zwyciężył mianowicie Jaffe w czasie 19.13.6. Drugie miejsce zajął Norweg Ballangruud o trzy jardy w tyle, dalej Kanadyjczyk Stacks, Amerykanin Wedge i t. d.

Pokazowy bieg łyżwiarski pań przyniósł zwycięstwo p. Joan Wilson, która w biegu na 500 m uzyskała czas 58 sek.

ZAWODY BOBSLEJOWE ODŁOŻONE Z POWODU ŚNIEŻYCY.

Lake Placid. (PAT) Wyznaczone na poniedziałek przedbiegi 2-osobowych bobslejów zostały odwołane z powodu szalejącej śnieżycy.

ECHA POBYTU POLAKÓW W AMERYCE.

Paryż. (PAT) Korespondenci pism francuskich w Lake Placid omawiają obszernie porażkę Polski w spotkaniu z reprezentacją Ameryki. Pisma francuskie stwierdzają, że bramkarz polski bronił doskonale, a Kowalski, który zdobył jedyny punkt dla Polski, wykazał w ataku wielką pomysłowość. Atak polski grał bardzo dobrze. Amerykanie górowali jednak wytrzymałością i dowiadczeniem.

Kronika sportowa.

ZAWODY O PUHAR LECHJI.

W dalszym ciągu zawodów o puhar Lechji rozegrane zostaną nast. spotkania:

Dziś 10 b. m. (środa) o godz. 3 po poł. na torze „Świtezi“ Hasmonea—Ukraina; o godz. 3.15 po poł. na torze „Gdańsk“ przy ul. Listopada Pogoń—AZS.

W piątek 12 b. m. na torze „Gdańsk“ Pogoń—Hasmonea.

WYJAZD POGONI DO CZERNIOWIEC.

Na zaproszenie Polonji czerniowieckiej wyjeżdża hokejowa drużyna Pogoni na dwa spotkania do Czerniowiec w dniach 13 i 14 b. m. Wobec tego wyznaczony na niedzielę mecz Pogoń—Lechja zostanie przełożony. Projektowany jest również wyjazd do Rumunji mistrzowskiej pary polskiej pp. Bilorównej i Kowalskiego.

„Sokół“ (Kraków) mistrz okręgu krakowskiego rozegra dwa spotkania z lwowską Pogonią w dniach 20 i 21 lutego. Wobec ostatnich sukcesów mistrza okręgu krakowskiego w dwu turniejach zakopiańskich, spotkania zapowiadają się nader ciekawie.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY NA WOŁYNIU.

W Równem rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Krzemienieckim Klubem Sportowym a Policyjnym Klubem Sportowym z Równego. Zwyciężył zespół krzemieniecki 3:1.

KUSOCIŃSKI JEDZIE NA RIVIERĘ.

Projektowany wyjazd Kusocińskiego na dłuższy trening do Italji nie dojdzie do skutku, natomiast aktualną jest obecnie sprawa wysłania Kusocińskiego na Rivierę (razem z Tłoczyńskim i Jędrzejowską) na 2—3 tygodnie. Kusociński będzie mógł tam na stadjonie w Cannes doskonale trenować.

Z srebrnego ekranu.

KOPERNIK — MARYSIEŃKA: „24 GODZINY“.

Produkcja Paramount, reżyser Marion Gering, w głównych rolach: Clive Brook, Miriam Hopkins i Kay Francis.

Pod względem realizacji jest to ciekawy okaz nawskróś inteligentnej roboty filmowej. Zdjęcia i udźwiękowienie narówni z montażem zdolne są wytrzymać próbę surowej nawet krytyki estetycznej. Słabiej natomiast przedstawia się fabuła. Jest to coś w rodzaju reportażu, jakiejś kartki z życia trojga reprezentantów społeczeństwa amerykańskiego: milionera, śpiewaczki kabaretowej i poplera, losy tych trojga schodzą się dziwnym trafem razem, uzupełniają nieiako i rozchodzą następnie. Jedni — na śmierć, inni do nowego życia. Szereg momentów odznacza się dużą ekspresja, choćby moment śmierci Tony'ego. Nieznośny jest natomiast dekadentyzm w jakimś alkoholicznym typie (kreacja Brooka) i wyłażące zewsząd moralizatorstwo. Wiemy, że Ameryka chętnie się oskarża i spowiada z swych grzechów, ale mamy już tego dość. Wystarczy Dos Passos czy inny Dreiser.

PALACE: „SALTO MORTALE“.

Produkcja Harmonie - Film, reżyser E. A. Dupont, w głównych rolach: Gina Manes i Roger Maxime.

Treść właściwie nienowa: dramat trojga cyrkowców; temat posiada tylko kilka ciekawych modyfikacyj i nieoczekiwane zakończenie. Robota reżyserska Duponta odznacza się niesłychanie drażniącym aż analitycznem Nerwowe tempo obrazów, nieoczekiwane montaże, ruchoma kamera — cała ta ustawiczna kinetyka utworu nadaje mu specyficzne piętno. Dzięki temu nowy obraz Duponta — po okropnej „Odwiecznej pieśni“ i byle jakim „Atlantic“ — jest pewnym nawrotem do znamienitych tradycyj „Variete“. Brak jednak Duponowi zdecydowanej linji realizacji i to jest pewnym mankamentem.

bwl.

Rok II. **X i XI MUZA** Nr. 5

Optymizm idealisty.

(W oczekiwaniu „Dzikich pól“ Lejtesa).

Nasza niewesoła teraźniejszość jest terenem ustawicznej walki — wszystkich niemal o wszystko. Zdaje się, jakgdyby z chaosu miał powstać nowy świat, obecnego zgoła nieprzypominający. Choć na tym realnie istniejące globie, jest to królestwo nie z tego świata. Idzie bowiem o wartości moralne: o ustrój etyczny świata. Materjalizuje się w mozolnym trudzie powszechny pokój i braterstwo, tolerancję i żywą miłość bliźniego. Wykuwa się te wartości w niewdzięcznym materjale anatji i zakłamania społeczeństw. Bierny, a często i czynny opór mas, pozostających pod sugestją frazeologji dnia wczorajszego, jest przeszkodą o dużym oporze, trudną do zdobycia. Chyba tylko perswazja publicystyki, chyba władztwo dusz, które dzierży sztuka, przełamać ją potrafi.

W walce o nową etykę film bierze wydatny udział. Oddziaływa i przekonuje wymowa artystycznie zorganizowanego przedstawienia. Te możliwości społecznej ekspresji utworu filmowego poznali już dawno i wykorzystali pionierzy filmu sowieckiego; dość wspomnieć twórczość Pudowkina lub Eisensteina. „Pancerny expres“ Trauberga jest tu doskonałym przykładem ujęcia się za krzywdę jednostki, wzgl. całej zbiorowości.

Na terenie filmu europejskiego i zaoceanicznego filmów o tendencji etycznej znajdziemy sporo. „Anna Christie“ — to dokument krzywdy kobiecej, „Szary dom“ piętnuje więziennictwo a „Dawid Golder“ psychozę gorączki pieniędzy. Przykładów można mnożyć wiele. W zakresie szerzenia idei pokoju początek dał przed laty jeszcze Gance swem „Oskarżam“. Potem przyszła „Wielka parada“, filmowa trawestacja Remarque'a i niezapomniana „Czwórka piechurów“ Pabsta. Wojnę ukazano od jej prawdziwej strony: potwornej klęski.

Film polski nie posiada niemal zupełnie tradycyj społecznych. Było tylko wiele zakusów na stworzenie filmu narodowego, wszystkie niemal jednak zawiodły. O szerzeniu idei pokoju i braterstwa nie było wogóle mowy. To też film Lejtesa: „Dzikie pola“ będzie pierwszym polskim utworem ekranu o zdecydowanej tendencji etycznej — pokojowej.

Podstawą fabuły jest scenarjusz Leona Bruna, w miarę utopijny, w miarę romansowy. Józef Lejtes wydobył zeń rdzeń ideowy, wysuwając go na pierwszy plan. Dzięki takiemu postawieniu sprawy postaci jego filmu wyrastają na obrońców cywilizacji i pokoju.

Cóż można mówić o filmie, którego się jeszcze nie widziało?

Polegamy tu na relacji twórcy: Lejtesa oraz Orlicza i Urbanowicza — jego pomocników. Polegamy na wymowie poszczególnych momentów utworu. Jeden z nich — uwidoczniony na załączonej kliszy — odznacza się szczególną ekspresją.

Jeden z oficerów, wracających z głębi Rosji, z niewoli, Francuz, umiera na rękach towarzysza. Ostatnią jego radością jest przeświadczenie, że ginie jako ostatni człowiek z ręki wroga.

Na tem wyznaniu optymizmu idealisty kończy się film „Dzikie pola“. Kończy się akordem wiary w powszechny pokój ludzkości.

Realizatorzy filmów tendencyjnych posługują się chętnie utopią. Przykład: „Koniec świata“ Gance'a, a także finał „Ziemi niczyjej“ Trivasa, gdzie pięciu żołnierzy różnych narodowości rzuca się na druty kolczaste, rwąc je i niszcząc. Lejtes posłużył się realnym, historycznym niemal materjałem. Momentem ideowym jest dlań odrodzenie duchowe stworzonych przez siebie postaci. W ich poświęceniu widzi realizator - optymista zadatki przyszłości świata i zwiastowanie nowej ery.

B. W. Lewicki.

Końcowa scena filmu Józefa Lejtesa: „Dzikie pola“ (wytw. Solfilm).

NASZA ANKIETA.

Co myślę o filmie polskim?

Nie będę mówić o polskiej kinematografji, mówiło się bowiem już o niej dużo i zawsze bez skutku. Zwrócę zato uwagę na stosunek społeczeństwa do filmu polskiego.

Każdy film poprzedza na długo przed jego ukazaniem się operująca samemi superlatywami reklama. Wszystko — według niej — jest „epokowe“, „niebywałe“ i „doskonałe“. Sugestja tej krzykliwej famy działa — każdego filmu polskiego oczekujemy jak ósmego cudu świata. Oprócz reklamy w błąd wprowadza nas również t. zw. rzeczowa krytyka, która — nie śmiejąc ganić swoiskich fabrykatów — gwoli zachęty usprawiedliwia różne głupstwa scenarjuszowo - reżyserskie i z mętnej całości stara się wyłowić jak najwięcej jakotako wartościowych momentów. Gdy ich nie znajduje, mówi o możliwościach niewykorzystanych wskutek tradycyjnie „ciężkiej sytuacji polskiej kinematografji“.

Społeczeństwo jednak ma dosyć już kadzideł reklamy i usprawiedliwiań krytyki. Nie da się już „nabrać“ pochwałom żadnej „Tajemnicy lekarza“ czy innych „10-ciu z Pawiaka“. Chcemy, by nam o filmie polskim mówiono jak o każdym zagranicznym. Przychylnie wtedy tylko, gdy na przychylność zasługuje.

St. Lubiczówna (Lublin).

Kino dla młodzieży.

Zasłużona około organizacji młodzieży „Polska YMCA“ wznosi obecnie w Warszawie duży gmach. Wśród wielu urządzeń będzie znajdować się w niem również kino dla młodzieży, liczące ponad 700 miejsc. Sala kinowa będzie posiadała wszystkie możliwe najnowsze urządzenia. Przypuszczać należy, że oprócz wzorowych instalacyj ekranu kina YMCA posiadać będzie również repertuar, odpowiednio dla młodzieży zestawiony

Kina wędrowne w Polsce.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie w sprawie udzielania zezwoleń na przedstawienia kinematograficzne, organizowane przez wędrowne kinoteatry.

Udzielanie zezwoleń na przedstawienia objazdowych kinematografów leży w kompetencji starostwa, jako druga instancja sprawy te załatwiać będą urzędy wojewódzkie, nie zaś, jak dotychczas, ministerstwo spraw wewnętrznych.

Przedstawienia kinoteatrów objazdowych urządzać wolno tylko w miejscowościach, nie posiadających stałych kinoteatrów.

W wypadkach, gdy kino objazdowe posiada aparat małego typu, o t. zw. „zimnem świetle i nie palącej się taśmie“, wyświetlanie filmów może się odbywać w salach szkolnych, oraz innych lokalach publicznych, nie posiadających specjalnych kabin projekcyjnych. Jednocześnie jednak muszą być zachowane dostateczne warunki bezpieczeństwa publicznego, z uwagi na znaczną ilość osób, jaką skupiają widowiska kinowe.

„Puszcza“ Weyssenhoffa w Polsce.

Jak widzimy, film polski wcale nie myśli zrywać z wygodnym systemem czerpania pełną garścią z przeróbek powieściowych. Oto znów Zofia Dromlewiczowa przerobiła na scenarjusz powieść Weyssenhoffa „Puszcze“. Realizacji (która zresztą jest już w pełnym toku) podjął się reżyser Ryszard Biske. Główną postacią tego filmu jest leśniczy Moroz. Kreację tę powierzono Tadeuszowi Ordeygowi.

Sowiety filmowe w walce z Europą.

Prowadzona w Sowietach zapomocą filmu zacięta kampanja przeciw „zgniłej Europie“ przybiera znów ostre formy. W Moskwie zrealizowano niedawno film p. t. „Na zachodzie bez zmian“, przedstawiający w ciemnych barwach życie Europy i Ameryki, przygotowujących się do wojny z Sowietami. Nienawiść burżuazji całego świata wobec Sowietów przedstawia nowy film ukraińskiego „Wufku“ (Kijów) p. t. „Wróg jest jeden“.

„Miłość świata“.

Znany reżyser filmowy Marcel Herbier (twórca „Nieludzkiej“) przystąpił obecnie do realizacji wielkiego, propagandowego filmu pacyfistycznego p. t. „Miłość świata“. Film ten ze względu na swe doniosłe znaczenie otoczony jest opieką specjalnego komitetu, złożonego z osobistości świata dyplomatycznego.

Gasnące gwiazdy ekranu.

Dwie przyblakłe w ostatnich czasach wielkości świata aktorów ekranu: Greta Garbo i Ramon Novarro wystąpią wkrótce razem w filmie Fitzmaurice'a p. t. „Mata Hari“. Dla dokładnego opracowania tego szpiegowskiego tema tu (znak aktualnej mody filmowej!) kierownictwo produkcji tego filmu wysłało do Francji specjalną ekspertkę Natalię Bucknall. Zadaniem jej jest zebranie kompletu materjałów dokumentarnych i ilustracyjnych, dotyczących afery Mata Hari.

=□=

ŻYCIE GOSPODARCZE

Światowy i polski rynek zbożowy.

Charakterystycznym dla wszystkich rynków zbożowych jest zmniejszenie zapotrzebowania, a zatem konsumcji w poszczególnych krajach. Italia w ciągu pięciu miesięcy importowała 126 tys. ton pszenicy w ubiegłym roku w tym samym okresie 858 tys. ton. Biorąc pod uwagę cyfrę urodzaju tegorocznego w Italji 6726 tys. ton, wobec 5738 w roku 1930 i 7094 ton w roku 1928, przywóz tegoroczny winien wynosić 1.5 milj. ton, w rzeczywistości jednak wobec prawdopodobnego zmniejszenia konsumcji import za cały rok 1932 nie wyniesie więcej 1.25 milj. ton. W ostatnich paru tygodniach przywóz do Italji wyniósł 50 tys. ton z Argentyny.

We Francji panował w ciągu tygodnia optymistyczny nastrój ceny za pszenicę krajową 74 kg. wynosiły 152—157 fr. fr. Zainteresowanie było dla kanadyjskiej Manitoby, podczas kiedy argentyńska pszenica nie miała nabywców. W sferach kupieckich w Paryżu panuje przekonanie, że rosyjski eksport kończy się, rola, która odegrały w kierunku zniżki argentyńskie i australijskie towary, już się również kończy i że należy oczekiwać wkrótce zwyżki. Dotychczas jednak zwyżka nie jest widoczną.

Ceny pszenicy

	22 stycznia	27 stycznia
Chicago twarda za 60 lbs.	57⅜ cent	55 cent.
Rotterdam za 100 kg.	4·35 hfl.	4.20 hfl.
Liverpool za 100 lbs.	5,1⅛ n.	4.11⅛ n.
Hamburg Manitoba I.	6.65 hfl.	6.55 hfl.
Rosafe 80 kg. wagi na statku	4.90 hfl.	4.72½
południ. rosyjska 78/79 kg. loco port.	5.10 „	5.10 „
Berlin	231 - 233	234 - 236

Z zestawienia powyższego wynika, że na światowych rynkach panowała dla pszenicy tendencja zniżkowa, jedynie kraje, korzystające z ochrony celnej, jak Francja i Niemcy zdołały utrzymać ceny na dotychczasowym poziomie.

W ubiegłym tygodniu przywieziono ogółem do Europy 380 tys. ton pszenicy t. j. o 25 tys. ton więcej, niż w ubiegłym tygodniu.

Interesującym jest udział w eksporcie światowym Rosji, poczynając od 1 sierpnia 1931 w porównaniu z tym samym okresem 1930 r.

	1931	1930
	w tys tonn	
Pszenica	1064	1270
kukurudza	76	34
jęczmień	613	860
żyto	435	210
owies	55	68

Według informacji z Rotterdamu Rosja niewiele może już ofiarować pszenicy i w obecnej chwili na rynki europejskie największy nacisk wywiera argentyńska pszenica doskonałej jakości i częściowo australijska, podczas kiedy w Stanach Zjednoczonych utworzyło się konsorcjum złożone z bankierów, finansistów i spekulantów, które pod wpływem pogłosek o zamierzonej inflacji dolara, rozpoczęło zakupy na rynku amerykańskim w celu interwencyjnym i w nadziei na zwyżkę. Depresja cen pszenicy na rynkach europejskich Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Rumunji nie rokuje szybkiej poprawy, jakkolwiek są i pewne dodatnie zjawiska, jak zmniejszony przywóz z Rosji spowodowany według informacji związku „Soiuz Chleb“ złem przechowaniem zboża, którem są przepełnione magazyny stacyjne, wskutek braku wagonów, przyczem szczególniej krytyczny stan jest na Ukrainie, północnym Kaukazie, Zachodniej Syberji i nad Wołgą. Jak donosi „Getreide Zeitung“ Nr. 23 w czarnoziemnym pasie centralnym, stopień wilgoci ziarna wynosi 32 proc., co oczywiście uniemożliwia jego wywóz. Korzystniej przedstawia się rynek światowy żytni. Rosja prawdopodobnie ma niewiele już żyta na wywóz, Północna Ameryka mniej niż 200 tys. ton, Argentyna wywiozła już 60 tys. ton i zapewne będzie żądała cen wyższych i dzięki temu należy się liczyć wiosną z ożywieniem rynku żytniego. Ceny żyta Plata 4'75 hfl., rosyjski 5'10, kanadyjski 5'40 hfl., kukurudza wobec silnej podaży z Argentyny i Rumunji zniżkuje. Ceny cif Hamburg La Plata 3'37 i pół hfl., rosyjska 3'60 hfl., naddunajska 3'45. Ceny jęczmienia również spadły La Plata 4'90, naddunajski 5'15, rosyjski 5'22. Dla owsa na rynkach europejskich słabe zainteresowanie. Ceny 4'00—4'20 zależnie od wagi. Import do Europy prawie tylko z Argentyny. Na rynkach krajowych wszystkie zboża zniżkują, szczególniej w Poznaniu. Zakaz importu wszystkich zbóż do Polski, w tej liczbie kukurudzy, jako też komunikat Ministerstwa Rolnictwa w tej sprawie zrobił najlepsze wrażenie w kołach rolniczych. Należy się spodziewać, że Rząd nasz znajdzie środki zapobiegawcze, przeciwko przesiąkaniu pszenicy i żyta z Niemiec do Polski na zasadzie konwencji genewskiej z r. 1922, wobec wzmożonego importu zagranicznej pszenicy na Górny Śląsk z tytułu powyższej konwencji, który wyniósł w grudniu 651 wagonów 10-tonowych.

Sprawa powyższa jest ważną, gdyż bilans nasz zbożowy i w tym roku jest czynnym. G. U. S. oblicza urodzaj pszenicy w okrągłych cyfrach na 32 milj. q., żyta zaś na 56.6 milj. Konsumcja żyta wynosiła dotychczas w Polsce 160 kg., pszenicy 45 kg. na głowę ludności. Jeżeli przypuścić, że konsumcja żyta nie spadłaby w tym roku, wynieść ona powinna 51.5 milj. q. Ponieważ 5 milj. żyta pozostaje tylko na siew, na pewne manco ziarna, zniszczonego od pożarów i innych wypadków, ilość powyższa nie może wystarczyć i dlatego należy się liczyć z tem, że dla obsiewu prawie 5.6 milj. ha i naturalnych strat trzeba conajmniej 8 milj. q, czyli bilans żytni winien być w b. r. deficytowym. Inaczej przedstawia się bilans pszeniczny, licząc konsumcję na 14 5 milj. q., na siew 3 milj. q., na naturalne manco, zniszczenie od pożarów i pewien stały zapas, pozostający z roku na rok 1 milj. q., nadwyżka pszenicy wyniesie 4 milj. q., której część pokryje deficyt żytni i może pójść na konsumcję zamiast brakującego żyta, w każdym jednak razie pewna nadwyżka pozostanie przynajmniej 1 milj. q pszenicy na wywóz. Ponieważ dotychczas saldo naszego wywozu pszenicy jest nieznaczne i wyraża się w wywozie około 100 tys. q. w mące, żyta zaś 470 tys. q. zostało wywiezionych do 1 stycznia, wywóz jeszcze 50 tys. ton pszenicy byłby koniecznym. Ze względu na niskie ceny pszenicy na rynkach europejskich i kalkulującego się wywozu mąki II gatunku, byłoby pożądanem powiększenie stawek przeciwwywozowych na mąkę, wobec tego, że wywóz pszenicy z Polski w ziarnie przy obecnych konjunkturach niema szans powodzenia.

Konstanty Żebrowski.

Kronika żółkiewska.

Żółkiew, w lutym.

Ku czci ks. biskupa Bandurskiego. Celem uczczenia 25-lecia święceń biskupich ks. biskupa, dr. Władysława Bandurskiego, odbyła się onegdaj wieczorem w sali „Sokoła“ uroczysta akademja.

Dowódca garnizonu i 6 pułku strzelców konnych, p. Jerzy Pytlewski, wygłosił podniosłe słowo wstępne, w którem uwydatnił niespożyte zasługi Dostojnego Jubilata około odbudowy Polski.

Na dalszy program złożyły się: gra orkiestry wojskowej, deklamacje młodzieży seminarjalnej i akademickiej, śpiew chóru podchorążych ze szkoły w Rawie Ruskiej i urozmaicone produkcje muzyczno - wokalne.

Nazajutrz odbył się jeszcze w tejże sali na tę samą intencję poranek z popisem orkiestry gimnazjalnej, śpiewem uczenic wyższych kursów seminarjum naucz. pod batutą prof. Hausmana, grą gimnazjalnego Kółka mandolinistów pod kierownictwem prof. Juchnowicza i produkcjami wokalnemi młodzieży szkół powszechnych. Na pierwszy plan programu wybiło się wszakże przepiękne przemówienie przeora konwentu OO. Dominikanów, ks. dr. Teodora Naleśniaka. Czcigodny kaznodzieja zobrazował w niem uduchowioną postać wielkiego kapłana patrjoty. Jego umysł wnikliwy i gorącą miłością Ojczyzny owiane serce, podkreślając chlubną działalność i zasługi ks. biskupa Bandurskiego na niwie wskrzeszenia Polski Niepodległej.

Ostatki karnawału. Na zakończenie tegorocznych atrakcyj karnawałowych urządziło w ubiegłą sobotę Towarz. ochotniczej straży pożarnej w salach „Gwiazdy“ zabawę karnawałową z kotylionem. Imprezę powyższą poparli obecnością i udziałem: burmistrz miasta, dr. Trembałowicz, zastępca starosty, p. Andruchowicz, inspektor powiatowy P. Z. U. W. p. Drecki, inspektor policji miejskiej p. Janz, naczelnik straży, p. Lenartowicz, dyrektor szpitala powszechnego, dr. Cybyk, sekundarjusz dr. Żeglicki, em. kasjer miejski, p. J. Klob i w. in. Osiągnięty czysty dochód przeznaczono na zasilenie taboru pożytecznej tej instytucji.

Autobusy stanęły. Skutkiem burz i zawiei śnieżnych przez kilka dni ustał ruch autobusów na przestrzeni między Sokalem, Żółkwią, Narolem, Rawą Ruską i Lwowem oraz innemi miastami, położonemi na tym szlaku. Wobec nieodgarniętych jeszcze zwałów śnieżnych na jezdniach i trwającej dalszej zadymki, termin podjęcia ruchu nie da się oznaczyć.

Nowy obchód Zw. Strzel. W dniu 2 bm. odbyła się w Klodnie uroczystość przemianowania Oddziału PW. i WF. na Oddział Związku Strzeleckiego. Uformowanie nowej placówki strzeleckiej nastąpiło w obecności licznie zgromadzonych miejscowych gospodarzy i młodzieży. Z ramienia Powiatowych Władz Strzeleckich wzięli udział ob. prezes Marjan Żychiewicz, powiatowy komendant Zw. Strzel. ob. Łętkowski, kwatermistrz ob. Michna i skarbnik ob. Mazur. Po zagajeniu zebrania przez Wojciecha Dochowicza, który w gorących słowach wykazał konieczność organizacji społeczeństwa polskiego, ob. ob. Łetkowski i Mazur wygłosili referaty organizacyjne. Zarówno poważni gospodarze jak i młodzież jednomyślnie zgłosili swoje przystąpienie do wielkiej organizacji, wybierając równocześnie miejscowy zarząd.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 9 lutego 1932.

Kurs dolara gotówkowego wynosi zł. 8.91'25.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91'50—8.91'80, Londyn 30.70—30.90, Zurych 174.11—174.25, Praga 26.39—26.43, Berlin 211.60—211.90, Paryż 35.10—35.17. Dolary silniejsze.

Na Giełdzie akcyjnej usposobienie słabe, tendencja utrzymana. Dokonano skromnych transakcyj akcjami Tesp po zł. 85 i Gazów wschodnich po zł. 7.75 i 7.50. Akcje Zieleniewskiego zł. 7 w płaceniu, za Chodorów żądano 96.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 lutego. (G). Obroty małe. Tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe 8'89 i trzy czwarte do 8'90 Rubel złoty 4'95. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211'85. Marka niem. banknoty w obrotach prywatnych 211'50. Funt szterl. banknoty w obrotach prywatnych 30'80. Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami bardzo małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9 lutego 1932.

Pszenica, żyto i mąka pszenna oraz żytnia w dalszym ciągu zwyżkują w cenie.

W innych artykułach utrzymują się ceny na wysokości dotychczasowych notowań.

Tendencja zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	23.	23.50
pszenica zbiorowa ex 1931	21.50	22.—
żyto jednol. ex 1931	22.25	22.50
żyto zbiorowe ex 1931	21.50	21.75
jęczmień browarowy	18.—	20.
„ przemiałowy	15.—	15.5
„ pastewny	14.25	14.75
owies małop. ex 1931	19.75	20.25
„ zbiorowy	17.50	18.—
„ jednogatunkowy	—.—	—.—
kukurudza krajowa	15.—	15.5
ziemniaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała z workiem	16.—	18.—
„ kolorowa z workiem	—.—	—.25
„ krasa z workiem	27.—	28.—
groch Victoria	30.—	32.—
„ polny	22.—	23.—
bobik	17.50	18.5
wyka czarna	21.50	21.50
„ szara	19.—	19.50
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka pastewna	15.	15.50
„ przemiałowa	17.50	18.—
len	36.—	31.—
siemię konopne	28.—	30.—
rzepak ozimy ex 1931	28.—	29.—
otręby żytnie	12.—	12.25
„ pszenne	11.75	12.—
kasza hreczana 50% poł.	3 .—	35.—
kasza jaglana	41.—	43.—
proso krajowe	18.50	19.—
makuchy lniane	25.—	26.—
mak niebieski	80.—	90.—
„ siwy	—.—	—.—
koniczyna czerw. natur.	190.—	210.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	24.50	25.—
„ zbiorowa	23.50	24.—
żyto jednolite ex 1931	23.5	23.75
„ zbiorowe	22.5	2 .—
jęczmień przemiałowy	17.25	17.75
owies małop. ex 1931	22.25	22.75
mąka pszenna luksusowa	43.—	44.—
„ „ 65%	38.5	39.50
„ żytnia typ urzędowy	37.	38.—
otręby żytnie	12.25	12.5
„ pszenne	13.50	13.75
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	28.—	30.—
pęcak Nr. 10.	29.—	41.—

Pamiętaj, że tylko wówczas będziesz dobrze ubrany w Polsce, gdy się wyrobi zwyczaj kupowania wyłącznie towarów krajowych.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

Konkurs

na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Stryju,

która działalnością swą obejmuje powiaty administracyjne: stryjski, żydaczowski, kałuski doliniański i b. skolski.

Kandydaci na to stanowisko winni wykazać, że:

1. posiadają obywatelstwo polskie,
2. czynią zadość warunkom przepisanym w art. 25 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 635) przy ewentualnem uwzględnieniu art. 76, zdanie drugie, tegoż rozporządzenia.

Wynagrodzenie za pracę na tem stanowisku będzie ustalone przy zawieraniu umowy służbowej. Nadanie stanowiska nastąpi prowizorycznie z tem, że w razie zadawalniającej pracy na tem stanowisku nastąpi stabilizacja, stosownie do postanowień przepisów służbowych.

Podania, udokumentowane uwierzytelnionemi odpisami świadectw, należy składać w Kasie Chorych w Stryju w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Stryju“ — godziny dwunastej w poł. dnia 15 lutego 1932 r. — Do podania należy dołączyć dokładny opis życia (curriculum vitae) ze szczególnem uwzględnieniem pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Podania, które pozostaną bez odpowiedzi, należy uważać za nieuwzględnione.

Stryj, dnia 1 lutego 1932 r.

Komisarz Zarządzający Kasą Chorych:
J. Dworski w. r. 458

SPRZEDAŻ

OSZCZĘDZISZ WIELE
kupując firanki, kapy, koronki, tabletki ręcznej roboty po cenach bezkonkurencyjnych tylko w wytwórni **Freilcha** Lwów, Sykstuska 21. 258

KAMIENICE
nowe, przedwojenne, rentowne Wille z ogrodami. Parcele we wszystkich dzielnicach korzystnie sprzeda Centralna Agencja Kopernika 14. 336

MEBLE NA RATY
najkorzystniej obecnie zakupić można u firmy
Steil i Ska
272 Lwów, Kazimierzowska 28

Materace Solidne — tanio i własny wyrób
Władysław WEBER
Lwów, Batorego 2.
Ceny znacznie zniżone. 451

Z wystawy grafików.

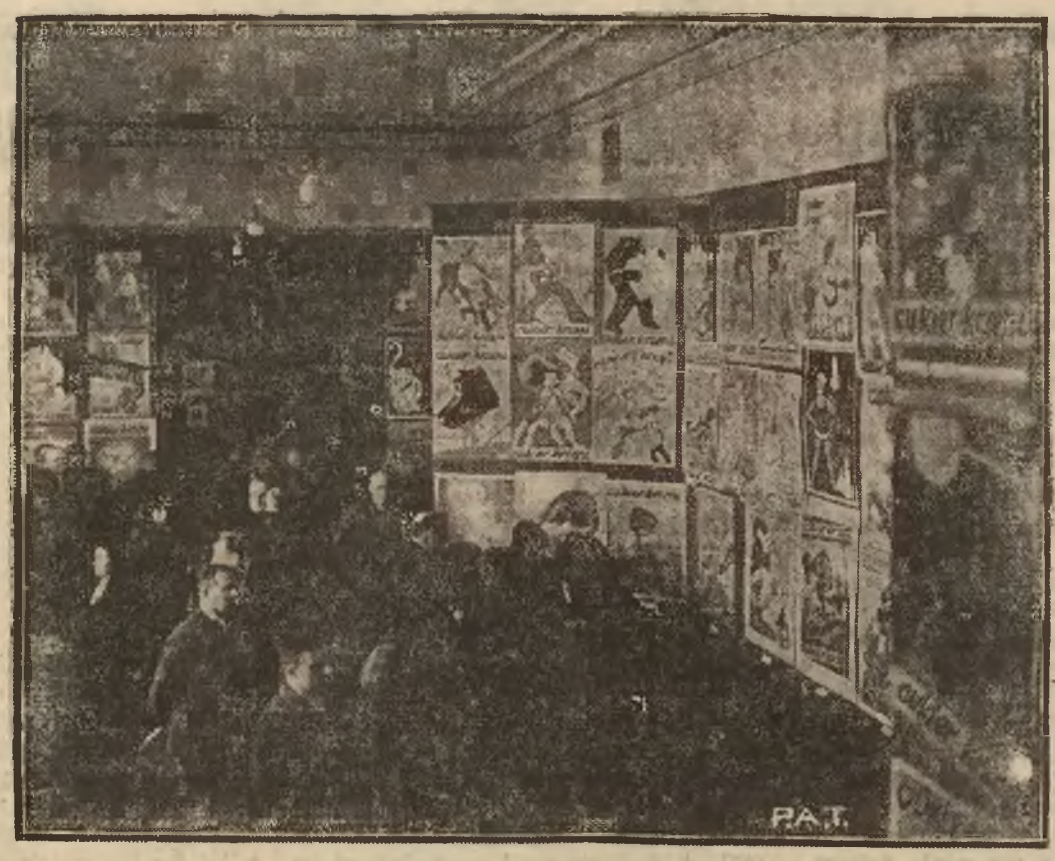

W salonach Towarzystwa Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie nastąpiło otwarcie m. in. wystawy prac grafików. Na zdjęciu naszem widzimy kilkadziesiąt plakatów na temat „Cukier krzepi“.

„PENSJONAT LUBICZ“
Kosów ad Kołomyja jest do sprzedania albo wydzierżawienia. 416

POSAD POSZUKUJA

AGRONOM
lat 28, kawaler, ma skończoną średnią szkołę rolniczą, siedem lat praktyki, bardzo dobre polecenia, poszukuje posady od kwietnia lub wcześniej. Łaskawe zgłoszenia do admin. Słowa Polskiego pod „dobry organizator“. 453

NAUKA I WYCHOWANIE

KURS TANCÓW
najnowszych rozpoczynamy w najkrótszym czasie wyuczymy najdokładniej Nowiccy, Piłsudskiego 16. 454

RÓŻNE

WIELMOŻNE PANIE!
Wykonuję najelegantsze kostjumy, najpiękniejsze płaszcze po bardzo niskich cenach. Krawiec Damski N. Pollak, Łyczakowska 19 459

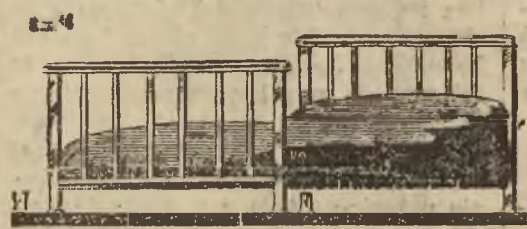

POK ZAŁOŻ. 1907

WYRÓŻNIONY NAGRODĄ W POZNANIU WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIA MEBLI ŻELAZNYCH i MOSIĘŻ.
JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15 TELEF. 47 92

FRYZJER
damski i męski, Henryk Bystroń, Lwów, Fredry 6 poleca się P. T. czytelnikom Słowa Polskiego. 457

BILETY WIZYTOWE
wykonuje najtaniej od zł. 2·50
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
LWÓW, ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

Inserujcie w „Słowie Polskiem“

Pozostało niewiele egzemplarzy
KALENDARZA-ALMANACHU „SŁOWA POLSKIEGO“
Jeszcze tylko kilka dni do nabycia.
CENA 1.50. zł.

RUFUS KING. 32)

„Pieniądze, albo życie“

(MURDER DE LUXE.)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ IX.

Zamknięta kałuta.

Antoni zastał gości zgromadzonych w salonie. Karolina i Georgina pełniły już obowiązki pań domu. Na pokładzie było tak nieprzyjemnie z powodu zimnej, mokrej mgły, że wszyscy woleli siedzieć pod dachem.

Karolina, która wbrew sytuacji, nie odstąpiła jeszcze od swego zasadniczego planu, zebrała koło siebie trzech młodzieńców na partję brydża. Byli to Sturtevant Wyeth, podług informacyi Georginy, rodząca się gwiazda pierwszej wielkości na niebie poezji amerykańskiej, Herrickson, kuzyn Ripley'a z Zachodu i Simpson Vallance, obiecujący, młody architekt.

Przy fortepianie siedział młodzieniec nazwiskiem Levell Crane i przebierał po klawiszach, jak się wydało Antoniemu po partacku. Odpowiadając na powitanie gospodarza wyciągnął do niego lewą rękę teatralnym gestem i objaśnił, że gra walca — drobiazg — cień czułej melodji — swojej własnej kompozycji. Jeszcze raz to zagra. Co takiego? Nie, nigdy. Chopina? Ależ to starzyzna. On uznaje tylko muzykę postępową.

Drugi młodzieniec, Willis Hampton, stał koło fortepianu i z braku innej rozrywki przysłuchiwał się grzecznie rzępoleniu Crane'a.

Stary Ripley siedział na fotelu, obok Billingsa. Antoni zostawił Georginę, która go prezentowała gościom, z muzykiem, i przysiadł się do nich. Siadając, zrobił przegląd twarzy w salonie. Z wyjątkiem jego, Riple'a i Billingsa wszyscy byli młodzi. Przyszło mu nagle na myśl, że zabranie ich na tę wyprawę było postępkiem głupim, może nawet zbrodniczym. Powinien był kazać „Morganie“ zawrócić.

Zanosiło się na pojedynek starych. Dwóch przeciwników i trzeci do pomocy, wszyscy starzy. Młodość nie miała nic do roboty w tej ponurej sprawie. Antoni czuł, że nigdyby sobie nie darował, gdyby który z tych chłopców miał ponieść jakiś szwank przy okazji zbliżającego się dramatu.

Myśl, że Georgina, wiedząca teraz o niebezpieczeństwie grożącem ojcu, nie odstąpi go na krok i Barry również, nie była pocieszającą.

Antoni czuł się odpowiedzialny za gości Georginy, lecz za Ripley'a i jego młodego kuzyna ani troche. Był to dziwny objaw. Przypisywał go na chybił trafił ostrzegawczemu przeczuciu, że ci dwaj byli wplątani w groźbę, wiszącą nad głową Billingsa. Stary Ripley mógł być Micahem Thrummem, a jego młody kuzyn z przenikliwemi oczami, czarnemi włosami, jastrzębim nosem i wąskiemi wargami — jego wspólnikiem.

Ale może nie należało się niczego obawiać. Jakież niebezpieczeństwo mogło grozić gościom? Narazie żadne. Powie kapitanowi Wickstromowi, żeby przybił do jakiego wygodnego punktu na Long Island i pod jakimś pretekstem wysadzi się gości na ląd. Chociaż, czyby się to dało zrobić? Georgina nie wysiadłaby za nic w świecie. Barry również. A tamciby się dziwili. Wszyscyby to wzięli za głupi kaprys, a uprzedzenia konwencjonalne są tak przemożne, że przeciwstawiają się zwycięsko nawet zdrowemu rozsądkowi. Człowiek gotów jest narazić się dla nich na nie wiem jakie niebezpieczeństwa.

A więc niech wszystko zostanie tak jak jest. Wszak niebezpieczeństwo grozi tylko Billingsowi. Micah Thrumm nie morduje pod hasłem: sztuka dla sztuki, lecz dla interesu. Ten fakt zapewnia bezpieczeństwo reszcie. Micah Thrumm nie ryzykowałby życia dla bezcelowej rzezi. Stawki, o jakie grał, były zbyt wysokie. Micah Thrumm albo zabije swoją ofiarę i ucieknie, albo zostanie sam zabity lub schwytany. To drugie nastąpi wtedy, jeżeli zwycięża Billings, on Antoni i Barry.

Antoni wiedział, że tymczasem Jones i Barry badali zebraną kolekcję odcisków palców. Świadomość ta denerwowała go w najwyższym stopniu, tem więcej, że nie mógł nawet podzielić się swemi myślami z Billingsem, którego Ripley męczy dyskusją na temat przygnębiających skutków mgły.

— Mgła i wiele zjawisk natury — rozprawiał Ripley — działają na psychikę ludzką rozprzęgająco. Ale to pewnie tylko w późniejszym wieku. Stary człowiek bywa często samotny i dlatego zwraca się do natury. Nic więc dziwnego, że nastroje natury tak się na nim odbijają. Człowiek, który żyje stale z jednym tylko przyjacielem, staje się bardzo wrażliwy na wszelkie jego humory.

Antoni spojrzał na Billingsa, ciekaw, czy przyjaciel zrozumiał tak samo słowa Ripley'a jak on. Ze słów tych biło ogromną niezgruntowaną samotnością, wynurzającą się nieśmiało nad obojętne morze zdawkowej rozmowy. Antoni zapragnął z całej duszy, żeby biedak okazał się niewinny, żeby potem ofiarować mu przyjaźń, o którą tak żałośnie się przymawiał.

(C. d. n.).

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego“. Lwów ul. Zimorowicza 15.